

GAZETA USTROŃSKA

TYGODNIK MIEJSKI

UKAZUJE SIĘ OD 1990 ROKU

Nr 17 (1620) • 27 kwietnia 2023 r. • 3,00 zł (w tym 5% Vat) • ISSN 1231-9651



W numerze m.in.: [Co nas czeka w Majówkę](#), [Rozmowa z Ewą Kornas-Biegas](#), [Burmistrz miasta o inwestycjach](#), [Prywatny zamek dla wszystkich](#), [Stawianie moji](#), [Smak odzyskanej wolności](#), [Dorda o jajach owadów](#), [Blaski i cienie życia bocianów](#), [Kobieta Stela](#), [Podsumowanie akcji 31 Dni na Czantorii z Anną Kluz](#), [Rozmowa z Adamem Śliżem](#).

GÓRY NOCĄ

Nie należy się dziwić, bo jest to po trzykroć najlepszy bieg przeszkodowy w Polsce, ale i tak zdumiewa fakt, że takie tłumy biorą udział w Barbarian Race, pisząc się na mękę, pot i łzy. To wydarzenie jest ustroniskim towarem eksportowym i również w tym roku przyciągnęło na Czantorię, Polanę, Jaszowiec wojowników z całej Polski - od morza do Tatr i od Odry po Bug. Przyjechali też z Czech, Słowacji, Węgier, Białorusi, Litwy, Austrii, Niemiec, Holandii i Szwajcarii tylko po to czy aż po to, by zmierzyć się z wysokością, przeszkodami i własnymi słabościami.

Barbarian Race, czyli Wyścig Barbarzyńców to kilka biegów, podczas których trzeba pokonać wymyślne przeszkody o nie mniej wymyślnych nazwach. Nawet jeśli nigdy nie ośmielimy się stanąć

(cd. na str. 18)

URODZINY JEDYNKI

Piątek 21 kwietnia nie był zwykłym dniem dla społeczności Jedynek. Nie odbywały się lekcje, a ściśle rzecz biorąc, odbyła się jedna bardzo ważna lekcja. Gdyby chcieć wpisać jej temat do zeszytu, brzmiałby „Jubileusz 60-lecia budynku Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustroniu i 270-lecie istnienia szkoły”. Temat, jak zawsze, tylko ogólnie wskazywał, o czym była lekcja, i też każdy, kto w niej uczestniczył, przeżywał ją inaczej. Raczej wszyscy uważali, bo było ciekawie, ze sporym ładunkiem emocji, a wypowiedzi dawały do myślenia zgromadzonym w Auli im. prof. Jana Szczepańskiego urodzinowym gościom i gospodarzom uroczystości.



– Jubileusz szkoły jest okazją do wspomnienia chwil, które choć minione, zawsze pozostają w pamięci. Choć czas je trochę zaciera, dźwięk szkolnego dzwonka przywołuje je ponownie. Trudno pozostać obojętnym wobec miejsca, w którym zostało się częścią życia. Nazywam się Lena Kozik i więcej niż połowę życia spędziłam tutaj, w Jedynce – tymi słowami rozpoczęła prowadząca uroczystość.

– Nazywam się Wojciech Twardzik,

(cd. na str. 4)

CO NASZ CZEKA W USTRONIU

28 kwietnia /piątek

RYNEK

15.00 • Koncert DJ Aro/DJ Vanessa
17.30 • Koncert wychowanków Karoliny Kidoń - Sing it Out

UTROPEK

18.00 • Zabawa taneczna

29 kwietnia /sobota

USTROŃ ZAWODZIE

10.00 - 16.00 • Zawody Doka Downhill City Tour

RYNEK

15.00 • Koncert DJ Aro/DJ Vanessa
17.30 • Koncert wychowanków Karoliny Kidoń - Sing it Out

STADION UL. SPORTOWA

17.00 • IV liga śląska mecz piłki nożnej Kuznia Ustroń - KP GKS II Tychy,

UTROPEK

18.00 • Zabawa taneczna

30 kwietnia /niedziela

TARGOWISKO MIEJSKIE

9.00 • Skarby Stela - targi staroci

PALENICA

10.00 - 16.00 • Zawody Doka Downhill City Tour

KL CZANTORIA GÓRNA STACJA

11.00 - 14.00 • Zakładamy warzywniak - bezpłatne warsztaty kreatywne dla dzieci i młodzieży

RYNEK

12.00 • Ustroń Stolicą BBQ - otwarcie sezonu grillowego, grillowanie z A. Kajfoszem, degustacja oprawa muzyczna DJ Chris Keey

UTROPEK

13.30 • Stawianie Tradycyjnego „Moja”

1 maja /poniedziałek

SZKOŁA PODSTAWOWA NR 5

9.00 • XXXV Międzynarodowe Mistrzostwa Ustroń w skoku o tyczce, konkurs na sali gimnastycznej *

PALENICA

10.00 - 16.00 • Zawody Doka Downhill City Tour

KL CZANTORIA GÓRNA STACJA

11.00 - 14.00 • Bob Budowniczy na Placu Budowy - eco budowlę - bezpłatne animacje dla dzieci

AMFITEATR

20.00 • Ralph Kaminski „Bal u Rafała” (koncert biletowany)

UTROPEK

18.00 • Zabawa taneczna

2 maja /wtorek

„KYMPA U JONKA”

9.30 • Zawody MTB dla dzieci *

RYNEK

12.00 • Ustroń Biało-czerwony Obchody Dnia Flagi RP zorganizowane przez Instytut Śląska Cieszyńskiego *

12.15 • Spektakl dla dzieci „Takie sobie bajeczki”

13.00 • Jedź z głową - animacje, rowerowe miasteczko, tory przeszkód

14.00 • Koncert Jana Siwego

UTROPEK

18.00 • Koncert Bad Boys Blue (wydanie biletowane)

3 maja /środa

KOŚCIÓŁ RZYMSKOKATOLICKI

10.30 • Msza święta, kazanie wygłosi ks. Michał Matuszek pastor parafii ewangelicko-augsburskiej w Ustroniu

11.30 • Przemarsz pod Pomnik Pamięci Narodowej

POMNIK PAMIĘCI NARODOWEJ

12.00 • Uroczystość patriotyczna

12.10 • Mini koncert Orkiestry Detej

RYNEK

12.30 • Koncert Konrada Sadlika „Najpiękniejsze polskie przeboje”

KL CZANTORIA GÓRNA STACJA

11.00 - 14.00 • Wiosenne ozdoby na drzwi - bezpłatne warsztaty kreatywne dla dzieci i młodzieży

DOMINIKANIE HERMANICE

15.00 • „Festyn Rodzinny” *

UTROPEK

18.00 • Zabawa taneczna z Januszem Śliwką i Tadeuszem Kowalczykiem

* szczegółowe informacje dotyczące wydarzeń na stronie obok

to i owo
z
okolicy

Wisła wzbogaci się o nowe mini muzeum. Szykowana jest atrakcja w rekonstruowanych obecnie oficynie mieszkalnej i budynku gospodarczym. Poszukiwane są eksponaty w postaci dawnych sprzętów domowych i gospodarskich. Jak ktoś ma na zbyciu takie „starocie”, może podarować.

* * *

W Chybiu odnowiono pomnik, który został postawiony 90 lat

temu, w 15 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Znajduje się na cmentarzu parafialnym, a poświęcony jest mieszkańcom poległym i zaginionym w okresie I wojny światowej. Przy okazji renowacji pomnik przeniesiono w bardziej eksponowane miejsce, w pobliże głównej bramy.

* * *

Wraz z nadejściem wiosny na terenie parku miejskiego w Strumieniu uruchomiono fontannę solankową. Takich miejsc w naszym regionie jest coraz więcej. Inhalacjami pod chmurką może pochwalić się oczywiście Ustroń oraz Chybie, Dębowiec, Drogomyśl, Jaworze, zaś od niedawna jodem można także poodychać w centrum Zebrzydowic.

Podpisano umowę na przebudowę fragmentu ulicy Mickiewicza w Cieszynie. Roboty na odcinku około 800 m potrwać do lutego przyszłego roku. Modernizacja obejmie nawierzchnię wraz z kanalizacją deszczową i chodnikami. Wybudowana zostanie ścieżka rowerowa i nowe oświetlenie. Koszt to blisko 6 mln zł.

* * *

Od 1987 roku w Wiśle działa Stacja Badawcza Kultury Turystyki Górskiej. Początkowo mieściła się w pałacyku myśliwskim (siedziba Oddziału PTTK). Przeniesiono ją następnie do wyremontowanego budynku gospodarczego na Przysłopie (obok schroniska PTTK) i tam też trafiły bogate zbiory dokumentalne.

Koło Pszczelarskie w Hażlachu sposobi się do obchodów 50-lecia działalności. Złoty jubileusz przypada w przyszłym roku.

* * *

Od lat sporą rolę w cieszyńskim rolnictwie odgrywa hodowla. Chów trzody chlewnej rozwinął się zwłaszcza w gminach Dębowiec, Goleiszów, Hażlach, Strumień i Zebrzydowice. Są też kurze fermy i hodowle krów. Kilka lat temu na tereny górskie w Brennej, Trójwsi Beskidzkiej i Wiśle powróciły owce.

* * *

Biała i Czarna Wisielka, Czadeczka i Krężelka, Olza, Brennica i Leśnica – to potoki i rzeki płynące w naszym regionie, które źródła mają w górach.

(nik)

GAZETA NA DWA TYGODNIE

Ten numer Ustrońskiej musi naszym Szanownym Czytelnikom wystarczyć aż na dwa tygodnie, ponieważ układ świąt majowych uniemożliwia nam wydrukowanie gazety na 4 maja. Mamy nadzieję, że większa objętość i ciekawe teksty wystarczą Państwu do 11 maja, kiedy to ukaże się kolejny, 18. numer. Redakcja jest otwarta jak zawsze od poniedziałku do piątku od godz. 8.00 do 16.00. Będziemy odbierać telefony (33 854 34 67) i maile (gazeta@ustron.pl) i uczestniczyć w wydarzeniach na terenie miasta, relacjonując je na stronie Gazety Ustrońskiej na Facebooku. Otrzymane materiały zamieścimy w najbliższych możliwych wydaniach. **Redakcja**

* * *

MISTRZOSTWA USTRONIA W SKOKU O TYCZCE

1 maja w Szkole Podstawowej nr 5 odbędą się XXXV Międzynarodowe Mistrzostwa Ustronia w skoku o tyczce. Godz. 9.00 konkurs dzieci na sali gimnastycznej. Godz. 12.30 konkurs główny.

* * *

ZAWODY MTB DLA DZIECI 2 MAJA

DYSTANS: ok. 3,8 km

ZAPISY: w dniu zawodów (w biurze zawodów) na starcie przy ul. Jelenica powyżej miejsca ogniskowego.

Udział w zawodach jest bezpłatny.

PRZEBIEG ZAWODÓW:

- godz. 9.30 otwarcie biura zawodów
- godz. 10.30 zamknięcie biura zawodów
- godz. 11.00 start wspólny wszystkich uczestników
- godz. 13.00 uroczyste zamknięcie zawodów i wręczenie nagród odbędzie się na rynku w Ustroniu

* * *

USTROŃ BIAŁO-CZERWONY OBCHODY DNIA FLAGI RP

Instytut Śląska Cieszyńskiego zaprasza na obchody Dnia Flagi RP, które odbędą się we wtorek, 2 maja o godz. 12.00 na placu ustrońskiego rynku. W trakcie wydarzenia odbędzie się wspólne odśpiewanie hymnu polskiego, przemówienia organizatorów, a przy stoisku rozdane zostaną flagi narodowe oraz biało-czerwone chorągiewki i kokardy.

Patronat honorowy nad wydarzeniem objął Mirosław Suchoń, Poseł na Sejm RP.

Projekt dofinansowano ze środków programu „FIO Śląskie Lokalnie 2021-2023”, prowadzonego na podstawie umowy o realizację zadania publicznego zleconego przez Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego.

Christian Jaworski

* * *

ODPUST U DOMINIKANÓW

W środę 3 maja obchodzimy uroczystość N.M.P. Królowej Polski. To dzień odpustu u dominikanów w Hermanicach. Tradycyjnie w dniu festynu przed południem będzie można nabyć kołaczki przygotowane przez Koło Gospożyn Wiejskich Ustron Centrum. Po popołudniu zapraszamy na „Festyn Rodzinny”, który rozpocznie się o 15.00. Zapraszamy wszystkich do wspólnego świętowania. Przygotowaliśmy wiele atrakcji szczególnie dla dzieci.

Ojcowie Dominikanie

WAŻNE TELEFONY

Numer alarmowy 112	Pogotowie Gazowe 992
Policja Ustroń 47 857-38-10	PGNiG 32 391-23-03
fax 47 857-38-14	Kominiarz 33 854-37-59
Straż Pożarna Polana	602-777-897
33 854-59-98	Urząd Miasta 33 857-93-00
Wodociągi 33 854-34-96	Poradnia Rodzinna
33 854-22-44	Mickiewicza 1 537 071 063
telefon alarmowy 994	33 333 60 61
Przedsiębiorstwo Komunalne	33 333 60 63
33 854-35-00	Salus 730 300 135
Straż Miejska 33 854-34-83	33 333 40 35
604-558-321	Medica 33 854 56 16
Pogotowie Energetyczne 991	Rodzinna Praktyka Lekarska
33 857-26-00	NZOZ Nierodzim
	33 854 23 50

SPRZĄTANIE ZAWODZIA

Zarząd Osiedla Ustroń Zawodzie zaprasza Mieszkańców Zawodzia na wspólne sprzątnięcie dzielnicy 13 maja – sobota. Zbiórka uczestników akcji o godz. 9.00 przy „Stodoła pod lipkami” – ul. Szpitalna. Po zakończeniu sprzątnięcia zapraszamy na grillowane kiełbaski. Worki i rękawice zapewnione.

* * *

INSTYTUCJE W MAJÓWKĘ

Informujemy, że 2 maja nie będzie czynna Miejska Biblioteka Publiczna. Urząd Miasta będzie pracował w normalnym trybie. Przez czas trwania majówki mieszkańców i turystów zaprasza Muzeum Ustrońskie (od godziny 10.00 do 17.00) oraz Oddział Marii Skalickiej na Brzegach (od godziny 11.00 do 16.00). Lubiących górskie widoki zachęca do skorzystania ze swojego wyciągu Kolej Linowa Czantoria. Przez całą majówkę kolej będzie czynna w godzinach 08.30 – 17.30 (ostatni zjazd z góry).

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Halina Zahraj lat 72 ul. Źródłana

17/2023/1/R

Podziękowania

Dziękujemy wszystkim za złożone wieńce i kwiaty
oraz uczestnictwo w uroczystości pogrzebowej
naszej żony i matki

śp. Haliny Zahraj

mąż
i synowie z rodzinami

17/2023/1/R

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00

współpraca z krematorium w Żorach, kwiaty, wieńce

ul. Daszyńskiego 11, Ustroń

tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 505 548 018



„Każde pokolenie ma własny czas” - śpiewali uczniowie...

Fot. M. Niemiec

URODZINY JEDYNKI

(*cd. ze str. 1*)

jestem nauczycielem informatyki i od kilku lat spędzam w tej szkole większą część mojego życia – dodał prowadzący jubileuszową akademię.

Konferansjerzy przypomnieli dzieje budynku przy ul. Partyzantów 2. Szkolnictwo ustronińskie liczy ponad 270 lat, zatem można powiedzieć, że Jedynka jest jego kolebką. W 1953 roku powołano komitet budowy szkoły, któremu przewodniczył Ludwik Haj. Komitetowi udało się uzyskać 2,5 hektara ziemi pod zabudowę od Zakładów Kuźniczych. Jednak dopiero komitet budowy szkoły, powołany w 1958 roku pod kierownictwem inżyniera Henryka Lupinka doprowadził do tego, że ideę budowy szkoły poparł gen. Jerzy Ziętek, zastępca przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej

w Katowicach. Widział on region Beskidu Śląskiego jako ośrodek wypoczynku mieszkańców Górnego Śląska, zaś Ustroń miał pełnić rolę uzdrowiska. Nowoczesna szkoła poprawiłaby wizerunek miasta. Obiekt taki pozwalałby też na stworzenie bazy na kolonie dla dzieci z rejonu przemysłowego województwa katowickiego. Efektem zabiegów była decyzja o budowie nowej szkoły w ramach akcji „Tysiąc szkół na tysiąclecie państwa polskiego”. Prace budowlane rozpoczęto w lipcu 1960 roku. Ogólnie koszt całej budowy wyniósł 7 milionów 685 tysięcy złotych. Został on pokryty ze Społecznego Funduszu Szkół Województwa Katowickiego. Społeczeństwo Ustronia, a zwłaszcza rodzice na każdy apel ofiarnie włączali się w budowę szkoły. Przepracowali przeszło



... „60 lat minęło” - nauczyciele.

Fot. M. Niemiec

4.110 godzin. Wartość tych prac oszacowano na 246 tys. złotych. Uczniowie klas 6-7 przepracowali w czynie społecznym 3.260 godzin o wartości 9.780 złotych. Pracownicy wszystkich ustronińskich zakładów pracy deklarowali gotówkę i robocizną. Po trzech latach budowy, 17 lutego 1963 roku ze starej szkoły przeszedł pochód młodzieży szkolnej, nauczycieli i większości społeczeństwa Ustronia do nowej szkoły.

Po zaśpiewaniu hymnu Polski głos zabrała dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 1, który razem z Przedszkolem nr 1 tworzy jubilatka. Magdalena Herzyk przywitała gości: starszego wizytatora Kuratorium Oświaty w Katowicach Agatę Franek, radnych powiatowych Annę Suchanek i Stanisława Malinę, burmistrza Ustronia Przemysława Korcza, wiceprzewodniczącą Rady Miasta Jolantę Hazukę, przewodniczącą Komisji Oświaty RMU radnego Artura Kłuzę, radnych Ustronia: Dorotę Walker, Dariusza Ślezione, Romana Siwca, Aleksandra Poniatońskiego, dyrektor Centrum Usług Wspólnych Sylwię Moskał, inspektora CUW Joannę Iskrzycką-Marianek, naczelnik Wydziału Promocji, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta Barbarę Niemczyk, kapłanów: ks. Wiesława Bajgera – proboszcza Parafii św. Klemensa i ks. Dariusza Lercha – proboszcza Parafii Ewangelicko-Augsburskiej, emerytowanego dyrektora SP-1 Bogumiłę Czyż-Tomiczek oraz wszystkie emerytowane dyrektorki, pracowników administracji i obsługi, dyrektorów placówek oświatowych: dyrektor Przedszkola nr 4 Jolantę Cieślar, dyrektor Przedszkola nr 7 Jolantę Heller, dyrektor Złobka Miejskiego Reginę Waszut, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 3 z Oddziałami Przedszkolnymi Magdalenę Urbaś i wicedyrektor Jolantę Kocyan, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 2 Małgorzatę Gil, dyrektora Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3 Romana Langhamera, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 4 Katarzynę Burzyńską i wicedyrektor Renatę Swobodę, dyrektor Zespołu Szkół Technicznych Katarzynę Kałużę, prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego w Ustroniu Ewę Lankocz, przedstawiciele ustronińskich instytucji: dyrektor Muzeum Ustronińskiego Magdalenę Lupinek, kierownik Oddziału dla Dzieci Miejskiej Biblioteki Publicznej Beatę Grudziń, wicedyrektor Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka” Renatę Frolik, prezes Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można Inaczej” Iwonę Werpachowską i wiceprezes Monikę Zawadę, nauczycieli i pracowników administracji obecnie pracujących w szkole, przewodniczącą Rady Rodziców Małgorzatę Kozik i wiceprzewodniczącą Sabinę Krakowską oraz wszystkich rodziców, sponsorów, przyjaciół szkoły, absolwentów, mieszkańców oraz uczniów. Następnie dyrektor Herzyk przedstawiła sięgającą połowy XVIII wieku historię ustronińskiej Szkoły nr 1, która początkowo była szkołą katolicką, a mieściła się w budynku obok kościoła św. Klemensa. Później zajmowała budynek, gdzie

obecnie działa biblioteka i inne lokale, ponieważ uczniów było zbyt wielu na tę jedną siedzibę.

Burmistrz Ustronia zaczął swoją wypowiedź wpisując się w konwencję powitań konferansjerów:

– Nazywam się Przemysław Korcz, byłem 8 lat związany z Jedyńką jako uczeń i 8 lat jako przewodniczący Rady Rodziców.

Następnie powiedział, że każdy jubileusz jest okazją nie tylko do wspomnień i podsumowań, ale też do podziękowań i wyróżnień. Takim wyróżnieniem jest honorowy dyplom „Za Zasługi dla Miasta Ustronia”, który Rada Miasta Ustronia przyznała uchwałą dyrektorkom i wicedyrektorkom zarządzającym szkołą w ostatnich latach. Burmistrz złożył dyplomy na ręce Bogumiły Czyż-Tomiczek, Józefy Kubicy, Zuzanny Sikory i Iwony Kulis, a wiceprzewodniczącą Hazuka wręczyła pamiątkowe statuetki. List gratulacyjny od władz samorządowych otrzymała dyrektor Herzyk, a wraz z nim prezent – serwis kawowy, aby ciału pedagogicznemu umilić trudne narady. Gratulacje i kwiaty składali również zaproszeni goście.

Wspomnienia o swojej szkole – bo jest jej absolwentką, a wiele lat później i na wiele lat została dyrektorką – snuła Bogumiła Czyż-Tomiczek. Przywołała rok 1992, gdy 16 sierpnia po raz pierwszy weszła do Jedyńki, mając stać się jej szefową. Weszła nietypowo, bo przez kuchnię, a to, co zastała nijak się miało do wizji nowoczesnej, pięknej placówki, jaką widziała w swojej wyobraźni. Wieloletnia dyrektor zakończyła swoje wystąpienie życzeniami, żeby szkoła pod każdym względem i zawsze była szkołą numer 1.

Przewodnicząca Rady Rodziców Małgorzata Kozik zaznaczyła od razu, że tekst jej krótkiego przemówienia nie został napisany przez sztuczną inteligencję. Fakt, że postanowiła o tym poinformować uświadomił jej, jak przez 60 lat zmieniała się nasza rzeczywistość i edukacja.

– Żyjemy w czasach niesamowitego przyspieszenia technologicznego – mówiła przewodnicząca Kozik – i tak jak świat, tak zmieniła się nasza szkoła, dostosowując się do coraz to nowych wymagań i zadań. Ten trud wprowadzania zmian i powodzenie w ich wdrażaniu nasza szkoła zawdzięcza ludziom, którzy w niej pracują.

Małgorzata Kozik podzieliła się też refleksjami na temat liczby 60:

– Niedawno podczas krótkiego urlopu natarczywy sprzedawca powiedział mi, że świetnie wyglądam jak na 60-latkę. Nie mam jeszcze sześćdziesiątki, ale pomyślałam wtedy o naszej szkole, że ten komplement właśnie jej dotyczy. Dzisiaj rano, jak co dzień, wzięłam swoje witaminy i zobaczyłam na nich napis „60 mg”. Pomyślałam, że nasza szkoła jest jak organizm suplementowany dobrymi witaminami, a nasi pracownicy na pewno przyjmują najlepszy zestaw witamin na uśmiech, zaangażowanie, życzliwość i pracowitość. Ponieważ sześćdziesiątka to po staropolsku kopa, chciałabym przekazać dużą dawkę energii, przysłowiowego



Zasłużone dla Ustronia dyrektorki.

Fot. M. Niemiec

kopa dla naszej szkoły na kolejne 60 lat.

Słowa Wojciecha Twardzika o tym, że Jedyńka jest nie tylko ważną i nieodłączną częścią lokalnej społeczności, ale też ważną częścią pojedynczych życiorysów, były dobrą zapowiedzią przedstawienia, przygotowanego pod kierunkiem Aleksandry Przeźmińskiej, będącego kanwą części artystycznej. Rozpoczęła ją piosenka „Każde pokolenie ma własny czas”, a jej tytuł wprowadził widzów w refleksyjny nastrój. Na scenie auli urządzono rodzinny salon, zasiadła w nim prababcia, babcia z dziadkiem, rodzice, wujek i młodzież i każde z nich mówiło o szkole, jaką zapamiętało. Najmłodszy chłopiec budował szkołę z klocków, a klocki symbolizowały elementy, bez których szkoła nie mogłaby istnieć. Dzięki tej konwencji pokazano największe osiągnięcia uczniów i ich nauczycieli na przestrzeni lat, dziedziny w których szkoła się specjalizowała, sukcesy sportowe i artystyczne oraz wpływ, jaki uczęszczanie do Jedyńki wywarło na jej absolwentów. Nie tylko pomogło osiągnąć cele zawodowe, ale też kształtowało charaktery i postawy życiowe. Przedsta-

wiciele różnych pokoleń zasiadający na widowni mogli się utożsamiać z członkami rodziny i snuć własne wspomnienia. Scenki z życia symbolicznej ustronńskiej rodziny przeplatane były piosenkami w wykonaniu zespołu wokalnego „Jedyneczki” pod dyktando Marioli Dyki oraz utalentowanych, rozśpiewanych absolwentów – Karoliny Kidoń i Jana Zachara.

W nowej świetlicy Szkoły Podstawowej nr 1 siłami pracowników szkoły przygotowano wystawny bankiet, którego nie powstydziliby się najlepsza restauracja. Na honorowym miejscu znalazł się tort, a prawdziwa uczta dla oczu i podniebienia była okazją do swobodniejszych rozmów i mniej oficjalnych spotkań po uroczystości. Rozmawiano o szkole, którą zwiedzano i o kronikach szkolnych, w których można było znaleźć zdjęcia uczniów, nauczycieli, przyjaciół i obrazy z własnych szczenięcych lat. **Monika Niemiec**

Historię Jedyńki, którą przedstawiła dyrektor Herzyk oraz wspomnienia dyrektor Czyż-Tomiczek przywołały na naszych łamach w kolejnych numerach Gazety.



Spoleczność Jedyńki.

Fot. M. Niemiec



Opera „Eugeniusz Oniegin” Piotra Czajkowskiego.

Z NADZIEJĄ NA WYSTĘP W USTRONIU

Rozmowa z Ewą Kornas-Biegas,
śpiewaczką operową
i pedagogiem akademickim rodem z Ustronia

Niedawno miało miejsce spotkanie wspomnieniowe mieszkańców Zawodzia Dolnego. Ewę Kornas-Biegas zaliczono do najwybitniejszych osób, które pochodzą z tej urokliwej dzielnicy Ustronia. Jak odbiera pani takie wyróżnienie w swoich rodzimych stronach?

Myślę, że każdy człowiek jeśli tylko dobrze spojrzy w głąb siebie, znajdzie pierwiastek, dzięki któremu może wznieść się ponad przeciętność, co stanowi wciąż otwartą drogę do ciągłego rozwoju i podążania ku doskonałości. Dzielnica, z której pochodzę, i która w moim mniemaniu



Opera „Eugeniusz Oniegin” Piotra Czajkowskiego.

jest najurokliwszym zakątkiem Ustronia, wychowała wielu wyjątkowych ludzi. Czyż nie? Może mamy tam mikroklimat sprzyjający rozwojowi, albo takie nasze beskidzkie geny. Najlepsze!

Jakie wartości, które wyniosła pani z małego zakątka pod Równicą, mogły przelożyć się na wielki sukces?

Moi cudowni Rodzice i Dziadkowie nauczyli mnie przede wszystkim wiary w Boga oraz dali ponadczasowy i niewyczerpalny posąg, rodzinną miłość i wsparcie! Wpoili także etos wytrwałej pracy i umożliwili wspaniałą edukację. Od najważniejszej, domowej i rodzinnej lekcji, po akademickie, artystyczne, pedagogiczne, dydaktyczne zajęcia, wykłady, ćwiczenia pod okiem wielkich, największych Mistrzów sztuki. Bez tych wszystkich czynników nie byłoby mojego odważnego wkroczenia w życie artystyczne i trwania w nim mimo rozmaitych wyzwań, niekiedy prozaicznych, niekiedy trudnych i wymagających. Taka jest sztuka. Sztuka życia, która wymaga ofiary.

Przyjmowano panią z wielkim entuzjazmem na wielu scenach operowych świata. Jak udało się w tak krótkim czasie podbić serca miłośników muzyki klasycznej? Przecież początki sięgają ustroniańskiego zespołu Czantoria, który prezentuje pieśni ludowe.

Moje początki edukacji muzycznej sięgają wcześniejszego okresu. W wieku 7 lat rozpoczęłam naukę gry na skrzypcach pod okiem znanego ustroniaka, Bolesława Midra. Kolejnym etapem rozwoju było kształcenie artystyczne w Państwowej Szkole Muzycznej w Cieszynie w klasie skrzypiec Wandy Smelik. Przypadło z zespołem Czantoria i nieodżałowanym jego mentorem Marianem Żyłą rozpoczęłam w wieku 12 lat i wspominam ten czas niezwykle ciepło. „Gdzie słyszysz śpiew tam idź, tam dobre serca mają. Żli ludzie, wierzaj mi, ci nigdy nie śpiewają”. Ten cytat najtrafniej obrazuje atmosferę spotkań Zespołu i radość wspólnego muzykowania. Kolejne lata nauki spędziłam w Szkole Muzycznej II stopnia w Gliwicach, gdzie równolegle kształciłam się w klasie skrzypiec i śpiewu solowego. Następnie przyszedł czas na Akademię Muzyczną w Katowicach na Wydziale Wokalno-Aktorskim w klasie prof. Jana Ballarina. Potem wyjazd do Wiednia na Uniwersytet Muzyczny do klasy mistrzowskiej prof. Heleny Łazarskiej. Do zawodu artystki śpiewaczki przygotowywałam się więc od wczesnych lat dziecięcych. W profesji muzyka klasycznego nic nie przychodzi samo, z dnia na dzień bez długich godzin żmudnych ćwiczeń i wymagającej praktyki scenicznej.

Czy spodziewała się pani docenienia i uznania, nie tylko krytyków muzycznych, ale tysięcy słuchaczy na całym świecie?

Powołanie do zawodu artysty to jakby zaproszenie do gry na najczulszych strunach emocji publiczności. Hipokryzją byłoby, gdybym powiedziała, że stojąc w świetle lamp scenicznych nie oczekuję uznania publiczności. To dodaje skrzydeł u ramię, sprawia że zawód urasta do rangi

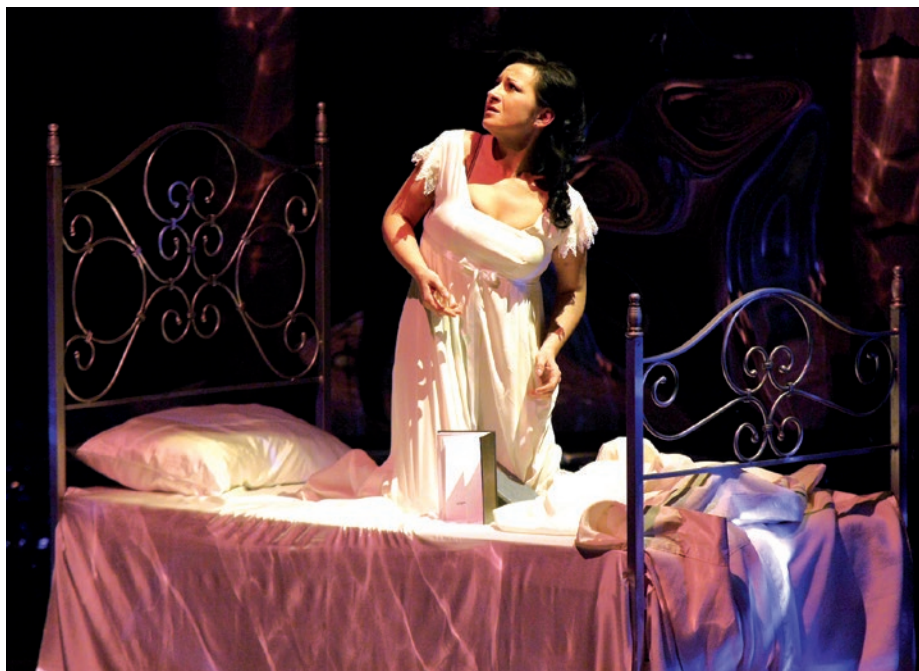
niezwykłej misji: ja daję emocje w słowie, melodii, spojrzeniu, uśmiechu, geście, w całym mimicznym wyrazie i w ruchu scenicznym, a publiczność daje swój aplauz w postaci wrzuseń, zachwytów i braw. I ta niezwykła wymiana ma wielki sens. Pozwala każdemu artyście dalej zanurzać się w geniuszu kompozytora i librecisty by tworzyć kolejne kreacje sceniczne, a publiczności pomaga w jeszcze głębszym przeżywaniu kontaktu ze sztuką, która na ich oczach tętni życiem, zmienia życie, pomaga żyć. Język muzyczny jest jedynym językiem uniwersalnym, który z tą samą siłą i zrozumieniem dociera do słuchaczy, przed którymi miałam zaszczyt zaśpiewać zarówno w Pekinie, Buenos Aires, Nowym Jorku, Warszawie, Krakowie, Bytomiu czy Ustroniu.

Jest pani śpiewaczką i pedagogiem. W której roli odnajduje się pani dziś najlepiej?

Równowaga pomiędzy działalnością artystyczną i naukowo-dydaktyczną przynosi mi ogrom satysfakcji. Od momentu kiedy zostałam dziekanem Wydziału Wokalno-Aktorskiego Katowickiej Akademii Muzycznej, sporo czasu poświęcam na rozwój młodych adeptów sztuki wokalnej, by stworzyć Wydział na miarę europejskich standardów. Muszę przyznać, że każdy sukces mojego studenta budzi we mnie spełnienie pedagogiczne i jest źród-



Ewa Kornas-Biegas (ur. 3 marca 1977 r. w Cieszynie) – polska śpiewaczka operowa (sopran) i pedagog. Absolwentka Akademii Muzycznej w Katowicach (klasa prof. Jana Ballarina, 1999 – dyplom z wyróżnieniem), studiowała również w Universität für Musik und darstellende Kunst w Wiedniu (klasa prof. Heleny Łazarskiej). Profesor Akademii Muzycznej w Katowicach, od 2019 roku dziekan Wydziału Wokalno-Aktorskiego. W 2021 roku Prezydent RP nadał artystce tytuł profesora. Laureatka ogólnopolskich i międzynarodowych konkursów wokalnych. Solistka Opery Krakowskiej i Opery Bałtyckiej. Śpiewała również m.in. w Kammeroper w Wiedniu, Operze w Montrealu, Teatro Colón w Buenos Aires i Teatrze Wielkim – Operze Narodowej w Warszawie. (Wikipedia, dostęp 24.04.2023)



Opera „Eugeniusz Oniegin” Piotra Czajkowskiego.

łem tej samej radości, którą daje kolejny udany występ sceniczny.

Powszechnie uważa się, że opera jest bardzo wymagającym w odbiorze dziełem muzycznym i scenicznym. Wielu twierdzi nawet, że jest przeznaczona dla bardzo wąskiej grupy melomanów. Jak się z nią „zaprzyjaźnić”? Jak najlepiej rozpocząć tę przygodę? Szczególnie gdy nie jesteśmy znawcami a tym bardziej krytykami muzycznymi.

Miałam szczęście zaśpiewać ponad 30 pierwszoplanowych ról operowych w różnych częściach świata i nigdzie nie zauważyłam pustych miejsc publiczności. Pewno z wokalną sztuką klasyczną jest jak z piciem szlachetnego wina i jedzeniem sera pleśniowego oraz oliwek. Trzeba do tych smaków dorosnąć, kosztować powoli, delektować się. Sztuka operowa i muzyka klasyczna wzbudza ogromne wzruszenie; Jeśli ktoś raz dozna tego uczucia, tej ekscytacji, tego niezwykłego uniesienia, uszczęśliwienia, będzie chciał czerpać dalej z tego oceanu zachwytów

i wrzuseń. Trzeba tylko mieć odwagę pójść pierwszy raz. Proszę przypomnieć sobie scenę z filmu „Pretty Woman”, kiedy Richard Gere zabiera Julię Roberts na „Traviatę” Giuseppe Verdiego. Widząc łzy w jej oczach mówi: „tak jest z operą albo się ją kocha od pierwszego wejrzenia, albo nienawidzi”.

Gdzie nasi mieszkańcy mogą jeszcze usłyszeć sopranistkę z Ustronia?

Jestem świeżo po prawykonaniu opery Jerzego Kornowicza, które miało miejsce w sali koncertowej NOSPR-u w Katowicach. Przedemną koncertami i projekty w kraju i zagranicą. Mam jednak nadzieję, że mieszkańcy Ustronia będą mogli mnie usłyszeć także w moim rodzinnym mieście, w którym miałam zaszczyt i przyjemność śpiewać... ponad 20 lat temu (śmiech).

Warto marzyć i spełniać marzenia. Tego życzę wszystkim moim Rodakom z Ustronia, szczególnie drogim Melomanom!

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: **Mateusz Bieleś**

17/2023/2/R

OPTYK
FUCHS
USTRONIE

AUDIO APARATY SŁUCHOWE

**BADAMY
WZROK
CODZIENNIE**

USTRONIE • ul. M. Konopnickiej 15c • ul. Grażyńskiego 2/10 • tel. 504 116 111

www.optyk-fuchs.pl



- Samorządy w dalszym ciągu zmuszone są do oszczędności. Z rosnącymi wydatkami bieżącymi radzą sobie jak mogą - ograniczają dotacje, łączą sztandarowe imprezy kulturalne, rezygnują z miejskich rowerów. W Ustroniu rowery miejskie są już dostępne, staramy się również utrzymać ofertę imprez dla naszych mieszkańców i turystów - mówi burmistrz Ustronia Przemysław Korcz.

INWESTYCJE 2023

Nie jest to łatwe, trzeba oszczędzać na wszystkim, zwłaszcza po zimie, gdy otrzymujemy rachunki za prąd i inne usługi np. odśnieżanie. W dalszym ciągu nie spadają koszty inwestycji i wiele ofert, składanych przez wykonawców w postępowaniach przetargowych przewyższa planowane sumy.

Wykaz zadań inwestycyjnych do realizacji w roku 2023, zadania w realizacji:

1. Przebudowa ul. Sanatoryjnej – kwota **4.575.600 zł brutto** (w 2023 r. **103.000 zł**).
2. Budowa sieci kanalizacji sanitarnej w rejonie ul. Przetnica, Bernadka, Krzywianiec w Ustroniu – kwota **4.972.065,82 zł brutto** (w 2023 r. **2.361.731 zł brutto**).
3. Rozbudowa sieci wodociągowej w rejonie ul. Źródlanej – kwota **1.228.547,03 zł brutto** (w 2023 r. **801.082 zł brutto**).
4. Modernizacja miejskiej oczyszczalni ścieków, woda technologiczna – kwota **1.820.360,95 zł brutto**.
5. Modernizacja parku za „Prażakówką” – wykonanie miasteczka ruchu dla dzieci – kwota **194.498,72 zł brutto**.
6. Utworzenie integracyjnych stref rekreacji w dzielnicy Poniwiec w Ustroniu – doposażenie placu zabaw – kwota **203.960,10 zł brutto**.

7. Utworzenie integracyjnych stref rekreacji w dzielnicy Lipowiec w Ustroniu – modernizacja placu zabaw – kwota **143.089,53 zł brutto**.
8. Modernizacja obiektu Miejskiego Domu Spokojnej Starości – wymiana windy – kwota **296.892,00 zł brutto**.
9. Rowerem przez Beskidy etap I – kwota **1.600.000,00 zł brutto**.

Zadania planowane

1. Modernizacja odcinka ok. 1,15 km drogi powiatowej DP 2654 S ul. Skalica (od skrzyżowania z ul. Turystyczną do mostu) w porozumieniu ze Starostwem Powiatowym – przewidziana kwota **1.035.000,00 zł brutto**.
2. Przebudowa ciągu pieszego wzdłuż ul. Daszyńskiego (aleja głogowa) – przewidziana kwota **120.000,00 zł brutto**.
3. Przebudowa kanalizacji sanitarnej przy ul. Lipowej – przewidziana kwota **625.000,00 zł brutto**.
4. Modernizacja miejskiej oczyszczalni

ścieków, AKPiA – przewidywana kwota **2.200.000,00 zł brutto**.

5. Modernizacja obiektu SP-6 w ZSP-3 – przebudowa pomieszczeń kuchni wraz z zapleczem kuchennym i częścią socjalną oraz zmiana użytkowania pomieszczeń magazynu na stołówkę – przewidywana kwota **1.000.000,00 zł brutto**.

6. Przystosowanie obiektu szkoły SP-5 w Ustroniu i doposażenie pomieszczeń pod potrzeby Przedszkola nr 5 w ZSP-4 – przebudowa obiektu wraz ze zmianą sposobu użytkowania części pomieszczeń na przedszkole dwuoddziałowe wraz z wewnętrznymi instalacjami – przewidywana kwota **600.000,00 zł brutto**.

7. Orlik lekkoatletyczny przy SP-5 w ZSP-4 – planuje się budowę skoczni do skoku w dal oraz trójskoku z bieżnią długości 72 m (dwutorowy rozbieg), wykonanie fragmentu chodnika z obiektami małej architektury i uporządkowanie przyległego terenu zielonego – przewidywana kwota **670.000,00 zł brutto**.

8. Zagospodarowanie terenu wokół stawu kajakowego w Ustroniu – modernizacja i odrestaurowanie terenu wokół stawu kajakowego w Ustroniu, a w szczególności uszczelnienie niecki oraz wałów i remont słuz, budowa pawilonu usługowego gastronomicznego wraz z przystanią kajakową, wykonanie fontanny, pomostów, uzupełnienie zieleni, wykonanie nowych nawierzchni schodów, chodników promenady wielkopięcowej oraz chodnika wzdłuż ul. Hutniczej. W ramach zadania przewiduje się wykonanie oświetlenia terenu i podświetlenia oraz wyposażenia terenu w ławki, siedziska, kosze na śmieci, pochylnie oraz podnośniki dla osób niepełnosprawnych – przewidywana kwota **11.000.000,00 zł brutto**.

9. Budowa lodowiska mobilnego – przewidywana kwota **675.000,00 zł brutto**.

10. Toaleta w Polanie – przewidywana kwota **400.000,00 zł brutto**.



Wiele atrakcji czekało w sobotę na odwiedzających Muzeum Ustrońskie, gdyż tamtejsi pracownicy zorganizowali Dzień Ziemi. Na obchody zaproszone zostały między innymi ptaki drapieżne z Leśnego Parku Niespodzianek. Obcowanie z tymi pięknymi zwierzętami dostarczyło wiele wrażeń dzieciom i ich rodzicom. Na co dzień ptaki mieszkają na Zawodziu. Można je podziwiać w wolierach i podczas pokazów.



Niemal wszyscy licznie zgromadzeni goście znaleźli się na pamiątkowym zdjęciu dzięki wybornemu fotografikowi.

Fot. W. Piechocki

PIĘKNO ŻYCIA W TWÓRCZOŚCI

Mieszka w Ustroniu od 7 lat, lecz jest znana i ceniona nie tylko w miejscowych kręgach kulturalnych, ale także w środowisku liczących się w kraju artystów i znawców sztuki, a wystawy organizowano jej w różnych galeriach w kraju i za granicą, w tym także na antypodach – w Japonii. Malarka, Agnes Nagy rodowita Węgierka, związana zawodowo z MDK „Prażakówka”, gdzie aktywnie się udziela ucząc młodych adeptów sztuki różnorodnych technik i wrażliwości twórczej prezentuje swój bogaty dorobek artystyczny na jubileuszowej wystawie retrospektywnej w Muzeum Ustrońskim, gdzie będzie można jeszcze ją podziwiać do połowy maja.



Agnes Nagy.

Fot. L. Szkaradnik

Spotkanie z twórczynią urządzono 21 kwietnia, na które przybyła liczna grupa zainteresowanych, a wśród nich burmistrz Przemysław Korcz i wiceprzewodnicząca Rady Miasta Jolanta Hązuka, radni powiatowi Anna Suchanek i Stanisław Malina, radny Dariusz Ślężiona oraz liczne grono mieszkańców Ustronia, a także grupa twórców spoza miasta związanych ze Stowarzyszeniem „Brzimy” i Galerią „Rynek”, której jubilatka jest współwłaścicielką.

Po powitaniu przybyłych przez dyrektor Muzeum Magdalenę Lupinek, poproszony o zabranie głosu burmistrz przedstawił dorobek artystki i przekazał list gratulacyjny, w którym napisano m.in.: „Dziękujemy za działalność na rzecz życia kulturalnego Ustronia, oraz wsparcia naszego miasta we współpracy z węgierskimi miastami

partnerskimi. Pani zaangażowanie i wkład w rozwój naszych relacji polsko-węgierskich jest nieoceniony, natomiast Pani twórczość artystyczna wnosi niezwykłą wartość i kolor do naszej lokalnej społeczności, inspirując swą pasją i talentem. Dziękujemy Pani za to, że dzieli się swoją wiedzą i umiejętnościami z młodym pokoleniem. (...) Praca z dziećmi wymaga wyjątkowego zrozumienia, cierpliwości i miłości, a Pani niezwykle podejście do tego zadania jest godne najwyższego uznania”.

Wystawa prezentująca ponad 40 prac zarówno sprzed 30. lat, jak i dopiero co ukończonych, zauroczyła wielbicieli malarstwa i znawców sztuki. Znani w tych kręgach twórcy jak: Alina Sibera, Małgorzata Stępnia i Robert Heczko podkreślili godną podziwu różnorodność obrazów, które są świadectwem wyjątkowego talentu, niezwyklej pracowitości oraz ciągłych poszukiwań w zakresie zarówno formy jak i kompozycji oraz treści.

Mottem tej interesującej wystawy, której towarzyszy barwny katalog, jest piękno życia, toteż warto choć na chwilę odejść od codzienności, by chłonąć tę niezwykłą aurę, gdyż każdy obraz emanuje swoistą tajemnicą, przyciąga wzrok, wzbudza podziw i skłania do wielorakich przemyśleń.

Lidia Szkaradnik



Wspaniale zaprezentowali się młodzi ustroniacy biorący udział w XXV Rejonowym Konkursie Recytatorskim „Słońce, słońce, życie...” w Bielsku-Białej. Różnorodność repertuaru i zapadające w pamięć interpretacje sprawiły, że konkursowe przesłuchania były niezwykle emocjonujące. Jury doceniło występy uczniów Klimatycznej Szkoły Podstawowej nr 2: Julity Pytel - wyróżnienie, Aleksandry Grzeški - 3. miejsce i Filipa Ludorowskiego - 3. miejsce. Bardzo dobrze zaprezentowała się również Hanna Hałat - uczennica Szkoły Podstawowej nr 5 w Lipowcu, która została nagrodzona wyróżnieniem. (m)



Już znamy wyniki kolejnej edycji Ogólnopolskiego Konkursu Biblijnego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego „Sola Scriptura”. Tematyka konkursu dotyczyła cudów Jezusa w Ewangelii Jana. Konkurs przeznaczony był jak co roku, dla uczniów klasy 1-3, szkoły podstawowej. W konkursie nagrodzono dzieci: 2. miejsce Adam Podzorny kl 1, Sp-2, 4. miejsce Zofia Cieślak kl 3, SP-2, 5. miejsce Patrycja Gomola kl 3, SP-2. Wyróżnienia: Franek Firla kl 3, Sp-2. Serdecznie gratulujemy nagrodzonym i wyróżnionym dzieciom!

Urszula Śliwka



KOBIETA STELA KAJA WAWRZYK

- ambitna, pracowita i zdolna młoda kobieta, nie stroniąca od marzeń. Pracuje w gastronomii i jest uczennicą szkoły plastycznej w Cieszynie. Wielka pasjonatka wizażu.

Makijażem zainteresowała się jeszcze w podstawówce poprzez niedoskonałości na swojej twarzy spowodowane dojrzewaniem. Próbowała je zakryć i poczuć się bardziej pewna siebie właśnie poprzez makijaż.

Oczywiście zaczynała od kosmetyków mamy, a techniki nauczyła się oglądając filmiki na youtube i tak metodą prób i błędów doszła do perfekcji.

Gdy poszła do szkoły plastycznej zainteresowała się bardziej makijażem artystycznym, inspirowanym postaciami z bajek czy różnymi obrazami. I tutaj już niedaleko do drugiej wielkiej pasji Kaji, czyli fotografii.

Chcąc pokazywać swoje prace, założyła konto na Instagramie gdzie pokazywała fotografie swoich makijaży.

Kaja lubi robić zdjęcia choć bardziej woli je przerabiać, czemu może poświęcić mnóstwo czasu. Godzinami potrafi siedzieć i przerabiać zdjęcia tak samo jak godzinami potrafi siedzieć i się malować.

W przyszłości chce zostać wizażystką, ponieważ jej największym marzeniem jest zarabiać na tym co kocha, czyli na makijażu.

Katarzyna Serafin-Ciupek

Fot. Katarzyna Serafin-Ciupek

WIDZĘ CIĘ - fotografia z pasją i uśmiechem

SKROMNY TALENT

Mateusz Lipowczan to uczeń klasy 6b Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustroniu. Po kilku miesiącach ciężkiej pracy i trzech etapach konkursowych uzyskał tytuł LAUREATA I miejsca na szczeblu ogólnopolskim w kategorii uczniów klas 6 w IV edycji trzyetapowego Ogólnopolskiego Konkursu Matematyczno-Informatycznego InstaLogik 2022/2023.

InstaLogik to konkurs matematyczno-informatyczny dla uczniów klas 4-8 SP. Organizatorem konkursu jest Placówka Edukacji Informatyczno-Matematycznej InstaKod oraz Ośrodek Edukacji Informatycznej i Zastosowań Komputerów w Warszawie.

Konkurs adresowany jest do wszystkich uczniów zainteresowanych zagadkami logicznymi, matematyką, do tych, którzy interesują się programowaniem lub chcieliby postawić w programowaniu pierwsze samodzielne kroki. Celem konkursu jest zachęcenie uczniów do zmierzenia się

z zadaniami logicznymi oraz prostymi zadaniami programistycznymi, które wprowadzają uczniów w świat programowania. Konkurs jest pomostem pomiędzy matematyką a Olimpiadą Informatyczną Juniorów.

W trzeciej edycji Konkursu InstaLogik w roku szkolnym 2022/2023 wzięło udział 8909 uczniów z 1197 szkół rozsiadanych po całej Polsce. Dla większości z nich był jednym z pierwszych doświadczeń z programowaniem, zadaniami typu „olimpijskiego” i pojęciem poprawności programu. Do finału dotarło 2579 uczniów.

Mateusz startował w kategorii klas szóstych w której brało udział 1841 uczestników. Nasz mistrz znalazł się w szczytnej grupie 41 uczniów, którzy uzyskali tytuł laureata I miejsca i jednocześnie uzyskał najwyższy wynik punktowy w powiecie cieszyńskim.

Nasz uczeń od początku nauki w szkole wyróżnia się wszechstronnymi talentami. Bierze udział nie tylko w konkursach matematycznych czy informatycznych, ale odnosi również sukcesy w konkursach szachowych, recytatorskich i fotograficznych. Nie stroni też od sportu i reprezentuje naszą szkołę w druży-

nowych rozgrywkach sportowych. Te wszystkie talenty idą w parze z niezwykłą skromnością i wysoką kulturą osobistą.

Życzymy Mateuszowi dalszych sukcesów we wszystkich konkursach lub zawodach, w których będzie brał udział.

Katarzyna Szewieczek



Mateusz Lipowczan

Pisząc kolejne artykuły z cyklu „Blżej natury” staram się jak mogę, aby – jeśli to tylko możliwe – przyrodniczy temat czy bohater danego tekstu był w miarę aktualny, adekwatny i „dopasowany” do pory roku, świąt (zarówno tych religijnych, jak z religią nie mających nic wspólnego) czy też innych zjawisk, procesów i zdarzeń, tak lokalnych, jak i krajowych czy światowych. Na przykład jaja czy jajka wydają się oczywistym wręcz zagadnieniem wartym przyrodniczych rozważań w okresie świąt wielkanocnych, z którymi są przecież – jako pisanki lub jako samodzielna potrawa – ściśle związane. Byłem więc przed mniej więcej czterema tygodniami w tak zwanych pisarskich blokach startowych, aby kilka akapitów poświęcić jajom i pisankom. Ale jakiś dobry duch mnie natchnął i podszeptał, że artykuł o nietypowych „pisankach”, w tym o zaskakująco ozdobionych jajach owadów, w wielkanocnym numerze *Ustrońskiej* będzie jednak mało stosowny i może nadwyrężyć cierpliwość Szanownych Czytelników, tak do mnie osobiście, jak i do mojej przyrodniczej pisaniny. Postanowiłem więc dopiero teraz nadrobić to świadome autoograniczenie i nieco przewrotnie powrócić w okółwielkanocne tematy.

Od Wielkanocy Anno Domini 2023 upłynęły już prawie trzy tygodnie, więc rozprawianie o pisankach trąci tyleż myszką, co... nieświeżym jajeczkiem, a z pewnością jest „musztardą po obiedzie”. Tym jednak śmielej przyznam się, że wielkanocne pisanki budzą we mnie tak zwane mieszane uczucia. Doceniam niezwykłą różnorodność technik ich wykonania, które znajdują swe odbicie w nazwach poszczególnych rodzajów jaj ozdabianych na wielkanocne święta: *drapanki*, *kraszanki* (którym różne kolory wedle tradycji nadaje się poprzez gotowanie z naturalnymi źródłami różnych barwników: łupinami cebuli lub włoskiego orzecha, korą dębu, olchy bądź młodej jabłoni, buraczanym sokiem, płatkami nagietka, bławatka, malwy czy listkami barwinka), *nalepianki* bądź *oklejanki* (pryozdobione kawałkami kolorowego papieru, tkanin, włóczki bądź fragmentami roślin), aż wreszcie *azurki*, czyli wydmuszki z zmyślnie nawierconymi w kruchej skorupce wzorkami. Jestem pełen podziwu dla twórców tych miniaturowych wręcz arcydzieł wyobraźni, cierpliwości i artystycznych umiejętności i uzdolnień. Z drugiej strony wspomnienie samodzielnego tworzenia pisanek ciąży mi niczym jakaś trauma z dzieciństwa. Te ubabrane farbą paluchy, ubrania i blat stołu, ufajdane klejem ręce do których kleiło się wszystko, od skrawków kolorowego papieru po same wydmuszki... No i efekty „ciężkiej” i pochłaniającej mnóstwo czasu pracy, które nijak pisanek nie chciały przypominać. Jakoś nigdy nie schodziły mi się kreski i szlaczki, rysowane czy malowane wzdłuż jajkowych równoleżników i południków. Motywy w założeniu symetryczne, zawsze wychodziły mocno, ale to mocno asymetryczne, a kolorowe odciski palców atrakcyjności pisanek nie dodawały... Z dzisiejszej perspektywy jestem przekonany, iż za młodu byłem twórcą pomijanego w oficjalnych źródłach rodzaju pisanek, które winny nosić nazwę *potworki*, *obrzydliwki* lub jakoś podobnie. Bywało, że pisankowe „dzieła” moich rąk trafiały na rodzinny wielkanocny stół, budząc jednak zupełnie niecierpiącą z atmosferą tychże świąt wesołość oraz żarty i docinki wśród domowników i biesiadników. Po kilku latach artystycznych prób zostałem wreszcie zwolniony od wyrabiania pisanek zwłaszcza, że kilkakrotnie udowodniłem, iż nawet najpiękniejsze wielkanocnie ozdobione jaja, po latach uważnego przechowywania, aby zdobyły świąteczny stół w kolejnym roku, w moich rękach nazbyt łatwo

stawały się „bronią biologiczną” o działaniu śmiertcząco-duszącym, zwłaszcza w pomieszczeniach zamkniętych.

Kiedy wreszcie przyszło mi współodpowiadać za własny stół rodzinny, wraz ze swoją bratnią duszą – również pod względem nastawienia do własnoręcznego pisania pisanek i kraszenia kraszanek – dosyć szybko znaleźliśmy niejaki substytut wielkanocnych jaj. Stały się nimi jajka... kamienne, czyli kawałki minerałów, kamieni szlachetnych i półszlachetnych, o odpowiednim, jajopodobnym kształcie, przyciągające oko barwami i gładkością powierzchni. Takie jaja przywożone jako pamiątki z wojaży, tworzą całkiem sporych rozmiarów kolekcję, która co roku sprawdza się jako zestaw wielkanocnych pisanek i już nawet nie budzi większego zdziwienia wśród bliższych i dalszych krewnych oraz znajomych...

Z moim, opisanym pokrótce doświadczeniem i nastawieniem do pisanek, doprawdy niewiele mi potrzeba, aby co rusz dostrzec możliwość ich zastąpienia jakimiś mniej lub bardziej naturalnymi produktami i tworami (a nawet i stworami). No i proszę: o tegorocznych świątach wielkanocnych i przynależnych do nich pisankach zacząłem rozmyślać już w połowie października minionego roku! Bowiem podczas jednej z przyrodniczych „wypraw” w leśne odstepy Jasieniowej, moją uwagę przykuło coś zadziwiająco kolorowego na skrzydełku klonowego nasionka. Coś licznego, kulistego, a na dodatek zdającego się wpatrywać we mnie czerwonymi oczkami, ironicznie się przy tym uśmiechając! Tym czymś, obojętnym dokładniej za pomocą lupy i z wykorzystaniem zdobycy makrofotografii, okazało się skupisko kilkunastu... owadzików jaj złożonych przez odorka zielonego, noszącego pięknie brzmiącą nazwę łacińską *Palomena prasina*, a zaliczanego do pluskwiczków.

Stworzenie to jest w całej Polsce rozpowszechnione, pospolite i liczne. Żywi się sokami z roślin i owoców, w tym malin, poziomek, wiśni, jagód i borówek czy jarzębiny, co dla niektórych jest wystarczającym pretekstem, aby widzieć w odorku „szkodnika”, a przynajmniej konkurenta do lubianych przez nas naturalnych smakołyków. Bywa bowiem tak, że wysysając z owoców sok, odorek pozostawia w nich własną ślinę, której smak z kolei dla nas bynajmniej nie jest atrakcyjny, a wręcz przeciwnie. Odorek broni się również wydzielając nieprzyjemny zapach, który u osób nadwrażliwych może nawet wywołać reakcję alergiczną. Natomiast wygląd jaj odorka na chwilę przed wykluceniem nowego pokolenia, stały się dla mnie dowodem, że tzw. przyroda jest obdarzona sporym poczuciem humoru. Przez białawą osłonkę widoczne stają się wówczas czerwone punkciki, czyli oczy larw, oraz czarna kreska z trójkącikiem – to nie usta, ale specjalny „ząbek”, który pozwala przebić osłonkę i wydościć się małemu odorkowi na świat. Według mej wyobraźni i skojarzeń – wypisz wymaluj zmaterializowany i trójwymiarowy emotikon albo całkiem sympatyczna, wielkanocnie wesoła, aczkolwiek miniaturowa pisaneczka!

Chociaż na wielkanocny stół takich naturalnych „pisanek” nie miałbym odwagi postawić, to przyrodnicza dociekliwość kazała mi umieścić znalezione „gniazdko” odorkowych jaj w słoiku-inkubatorze. Po 2-3 dniach osłonki były już puste, a pod klonowym nasionkiem kryła się gromadka małych pluskwiczków... Upps, stop, wróć – pluskwiczków!

Czytelnicy *Ustrońskiej* zapewne potwierdzą, że te „pluskwicze” pisanki to zdecydowanie nie był dobry temat do wielkanocnego numeru *Gazety!* Tekst i zdjęcia: **Aleksander Dorda**





W gnieździe bocianów białych przy ul. Daszyńskiego 72 od 20 kwietnia jest 6 jajek. Najstarsze ma 15 dni, a następne kolejno: 13, 11, 9, 7 i 5 dni. To już prawie połowa inkubacji pierwszego jaja, która trwa od 33-35 dni (stan na dzień 25.04). Obserwatorzy gniazda wyrażają na grupie obawy, czy Czantorka i Beskidek zdołają wykarmić pisklęta. W ubiegłym roku nie przeżyły wszystkie...

BLASKI I CIENIE ŻYCIA BOCIANÓW

Rozmowa z Ewą Głogowską,
administratorką Grupy BOCIANY
USTRON-POLAND na Facebooku

Dlaczego zajęła się Pani ustronickimi bocianami?

Ustronickie bociany znam od 2007 roku, gdy powstał pierwszy projekt monitoringu z gniazda. W tym okresie w Polsce były założone tylko 4 kamery na gniazdach bocianów białych. Dlaczego wybrałam Ustron? Ujęły mnie opisy z obserwacji bocianów Ustronickich na forum bocianim, oraz imiona nadane bocianom: Beskidek i Czantorka. Zawiązałam przyjaźnię z wieloma sympatykami bocianów. Nauczyłam się od nich wielu faktów z życia bocianów. Dzięki obserwacji wydarzeń w gnieździe ta wiedza wciąż była wzbogacana.

Po ponad 10 latach projekt stał pod znakiem zapytania. Kamera wymagała wymiany, poszukiwany był nowy administrator. Tylko dzięki uporowi i cierpliwości Michała Kani udało się rozpocząć nowy projekt w 2022 dzięki współpracy z Urzędem Miejskim w Ustroniu. Została zamontowana nowa kamera, powstała nowa strona projektu bocianyustron.pl, powstał nowy kanał YouTube, na którym realizowany jest przekaz z gniazda. Pan Michał jest głównym administratorem, a ja jako osoba najdłużej związana z ustronickimi bocianami, z przyjemnością włączyłam się do współpracy.

Czy jest to związane z pani zawodem?

Jestem amatorem, nie mam wykształcenia w tym zakresie. Od dziecka interesowałam się przyrodą. Odkąd usłyszałam w radio, że coraz więcej ptaków może być obserwowanych przez internet, poszłam tym tropem i trafiłam do gniazda ustronickich bocianów.

Z sympatii do Ustronia?

Sympatia do Ustronia pojawiła się, gdy pierwszy raz odwiedziłam to miasto w 2007. Gdy przyjechałam na pierwszy zjazd sympatyków ustronickich bocianów. Urzekło mnie miasto, jego mieszkańcy, atrakcje turystyczne. Od tego czasu, co roku latem spędzam tydzień – dwa w Ustroniu. W pierwszych latach przeszłam wszystkie szlaki turystyczne wokół Ustronia, m.in. na Równicę, na Czantorię. Przez te lata widziałam jak miasto się rozwija. Znam to miasto na tyle, że mogę pomóc turystom, gdy pytają o różne miejsca lub o drogę.

Jakie znaczenie mają dla Pani bociany?

Bociany białe są wdzięcznym obiektem obserwacji. Są to duże i mało płochliwe ptaki. Łatwe do fotografowania, zwłaszcza gdy stoją na gnieździe. W ten sposób rozwijałam swoje pasje fotograficzne.

Dlaczego ludzie podglądają życie w gnieździe?

Życie bocianiej rodziny widać „jak na dłoni”. Można obserwować przyrodę nie przeszkadzając bocianom. Kamera założona na gnieździe daje duże możliwości. Z poziomu ziemi nie widać wnętrza gniazda, nie wiadomo, co się w nim dzieje. Dzięki kamerze mamy wgląd w najbardziej skrywane elementy życia bocianiej rodziny tj. składanie jaj, pielęgnowanie jaj, wykluwanie się piskląt, karmienie piskląt. Wszystko to widać w ustronickim gnieździe dzięki kamerze. Dodatkowym atutem jest mikrofon, który daje możliwość podsłuchania subtelnych dźwięków, które zwykle nie są słyszane, tj. kwilenie wykluwającego się pisklęcia, zanim jeszcze rozbije skorupkę, zmienianie się głosu pisklaków od delikatnych pisków, przez kwkanie, do skrzeczenia.

Czemu służy taka transmisja z gniazda?

Naszym założeniem jest edukacja przyrodnicza. Przez monitoring proponujemy obserwatorom odkrywanie praw przyrody. Nie wszystkie relacje są sielskie, zdarzają się dramaty. Nie wszystko jest dla obserwatorów akceptowalne. Przyłot bocianów z migracji, remontowanie gniazda, wysiadanie jaj, to mile dla oka obrazki. Przyjemnie się wtedy ogląda. Ostrzeżenie pod przekazem brzmi: „Przekaz może zawierać sceny drastyczne. Należy pamiętać, że przyroda rządzi się swoimi prawami, które ludziom mogą wydać się okrutne”. Obserwatorzy mogą zobaczyć blaski i cienie życia bocianów, ich prawdziwe życie, które regulują prawa przyrody. Większość obserwatorów to rozumie i akceptuje.

Ilu ludzi obserwuje ustronickie gniazdo w internecie?

Na kanale YouTube, gdzie realizowana jest transmisja mamy prawie 4,3 tysiące widzów. W ciągu ostatnich 2 dni transmisję oglądało, w danej chwili, od 20 do 60 osób. Większość jest z Polski, ale mamy też widzów z Niemiec, Czech, Belgii, USA.

Co wzbudza największe zainteresowanie?

Liczba widzów zwiększa się, gdy w gnieździe coś się dzieje. W obecnym sezonie były przyłoty bocianów oraz składanie jaj.

O co pytają oglądający?

Większość informacji można znaleźć pod przekazem na profilu grupy na FB oraz na naszej stronie bocianyustron.pl

Zadne pytanie nie zostanie bez odpowiedzi, oglądający mogą zapytać o każdy aspekt życia bocianów, a pytają o Beskidek i Czantorkę, o składanie jaj, o termin wykluwania piskląt. Największe zainteresowanie związane jest z naszą parą lęgową: Beskidek i Czantorką. Wyróżnia je to, że są zaobrączkowane, to znaczy, założono im obrączki gdy były jeszcze pisklętami ok 30-dniowymi. Jest to para polsko-czeska. Samiec-Beskidek obrączkowany jako pisklę 2011, Ligota Burzej Czechowice-Dziedzice, Polska, ma obecnie 12 lat. Gniazduje w Ustroniu co roku od 2017. Obrączka numeryczna zielona, założona nad stawem skokowym, prawa noga, obrączka ornitologiczna metalowa, lewa noga. Samica-Czantorka obrączkowana jako pisklę w 2019, Jeseník n/Odrů, Czechy, ma obecnie 4 lata. Gniazdowna pierwszy raz w 2022 w Ustroniu. Obrączka ornitologiczna metalowa, założona nad stawem skokowym, lewa noga.

Jakie wypowiedzi są niepożądane na grupie?

Wszystkie wypowiedzi niezgodne z ogólnymi zasadami życia społecznego. Nie akceptujemy również form nacisku aby ingerować w życie bocianów. Naszym założeniem jest obserwowanie życia dzikich bocianów i pragniemy aby takie pozostały.

Czy są sprawy związane z ustronickimi bocianami, o których należy pamiętać?

Bociany białe są objęte ochroną gatunkową. Ustronickie bociany większością problemów potrafią sobie poradzić. Są przyzwyczajone do zgiełku ulicy, przy której jest gniazdo. Jednak w przeszłości miało miejsce celowe ich płoszenie, np. sterowanie dronem nad gniazdem lub zbyt bliski przelot motolotni. Inne zagrożenia to śmieci przynoszone do gniazda razem z sianem. Folie i sznurki mogą okazać się śmiertelnym zagrożeniem dla piskląt, ale też dla dorosłych bocianów. Pierwszym krokiem do ochrony przyrody jest usuwanie śmieci, również tych napotkanych na spacerze.

Dziękujemy za rozmowę.

Oficjalna strona <https://bocianyustron.pl/>
Kanał YouTube Bociany Ustron



Aparatura do warzenia piwa.

Fot. M. Bielez

NOWA USTROŃSKA MARKA

Tradycje piwowarskie i gorzelnicze w Polsce i samym Ustroniu sięgają wiele wieków wstecz. Zawsze tam gdzie uprawiano zboża, to powstawały produkty na ich bazie. Nie był to tylko chleb, ale również napoje. Taki napitek konsumowano na własny użytek. Z czasem zaczęły pojawiać się pierwsze browary, ale z obecnym piwem nie miały wiele wspólnego. Był to jednak bezpieczny napój do picia z uwagi na brak higieny w miastach. Pierwszy większy browar powstał w Ustroniu niedawno w stosunku do kilkusetletnich dziejów naszego miasta. Znaleźć go można w Karczmie Wrzos.

Nie jest to wiedza powszechna, więc warto zasygnalizować, że od kilku dobrych lat w popularnej karczmie funkcjonuje browar i destylarnia. Mamy więc swoje lokalne piwo i wódki. Turyści, którzy odwiedzają nasze uzdrowisko zachwalają miejscowe receptury. Szukając regionalnych pamiątek z Ustronia mogą tu natrafić na bardzo zdobne butelki, w których zamknięty jest smak lokalnego piwa i różnego rodzaju wódek. Co ciekawe, dzięki pasjonatom pracującym w tutejszej gorzelnii, od grudnia ubiegłego roku możemy napić się nawet ustrońskiej whiskey!

Od wielu lat widoczna jest zmiana stylu spożycia wielu trunków. Staramy się odkrywać nowe smaki wśród piw i mocniejszych specjalów. To dzięki powstającym w całej Polsce małym rzemieślniczym browarom, które doprowadziły do piwnej rewolucji nad Wisłą. Jak się okazuje nie tylko piwnej. Miłym zaskoczeniem dla naszych mieszkańców może być fakt, że lokalne produkty tego typu znajdziemy w sercu Ustronia, przy ul. Grażyńskiego, którą tak często uczęszczamy spacerując w weekendowe dni.

– Dzięki temu, że nasze możliwości produkcyjne znacząco się zwiększyły chcemy wyjść poza naszą karczmę. Konkretnie do ustroniaków, aby poznali nasze wyroby i mogli się zacząć utożsamiać z lokalnym produktem. Chcemy, żeby byli z niego dumni i mogli się nim chwalić. Do tego

celu stworzyliśmy markę Browar Ustroń – wyjaśnia właściciel Karczmy Wrzos Dominik Dembiński.

Ekspansja „na miasto” rozpocznie się od dystrybucji piwa i innych alkoholi w restauracjach i hotelach w Ustroniu i najbliższej okolicy. Obecnie w tej przestrzeni faktycznie zrobiło się więcej miejsca, ponieważ browar w Cieszynie po raz kolejny znalazł się na zakręcie swojej historii. Jest to okazja na wypełnienie luki przez ustrońskich miłośników sztuki warzenia piwa.

Dla osób, które odwiedzają Ustroń poszukiwanie najbardziej ustrońskich elementów jest czymś naturalnym. Postępujemy tak samo podróżując do różnych miejsc, gdzie staramy się smakować lokalne specjalja. Obecnie przyszedł czas na to, żeby ustroniacy sami zasmakowali w lokalnej tradycji kosztując produkty z Karczmy Wrzos, która już dawno temu przestała być tylko i wyłącznie uznaną restauracją i popularnym barem.

Produkty z browaru i gorzelnii zdobyły już uznanie na międzynarodowych konkursach. Przygotowano nowe logo marki i etykiety na piwo. Można śmiało powiedzieć, że teraz wystarczy już tylko zobaczyć i delektować się nową marką. Piwo ustrońskie będzie dostępne w kilku stylach. Pragnienie będzie można ugasić porterem, pilssem, lagerem i pszenicą. Dembiński zdradza jeszcze tajemnicę:

– Mamy jeszcze zamiar trochę podkre-

cić smak jednego z dostępnych już stylów piwa, dodając do receptury wrzos. Z perspektywy historycznej nie jest to sztuczny zabieg. Na tych terenach zanim pojawił się chmiel, to do piwa używano właśnie roślin wrzosu. Przy okazji zyskamy wspaniałe nawiązanie do nazwy naszego lokalu.

Nawet bez wrzosu w butelkach Browar Ustroński posiada już unikatowe w skali kraju pozycję. Porter leżakowany jest w beczkach po okowicie i śliwownicy, co sprawia, że jego smak jest niepowtarzalny. Jeżeli ktoś chce poczuć smak wyjątkowego piwa, to musi odwiedzić lokal nad Wisłą. Nigdzie indziej takiego portera nie uświadczy.

Kolejnym atutem karczmy jest możliwość zobaczenia sposobu produkcji alkoholu na własne oczy. Jest to mała manufaktura, więc piwo i inne alkohole przygotowywane są tu tradycyjnymi metodami, czyli sięgającymi jeszcze XIX wieku. Ciekawi mogą zobaczyć przyrządy, które zbudowane m.in. z miedzi wyglądają bardzo atrakcyjnie. W tygodniu można przyglądać się zza przeszkłonej ściany jak browarnik przygotowuje piwo. Można więc doświadczyć tu całego procesu od momentu warzenia po spróbowanie lanego czy butelkowego specjału.

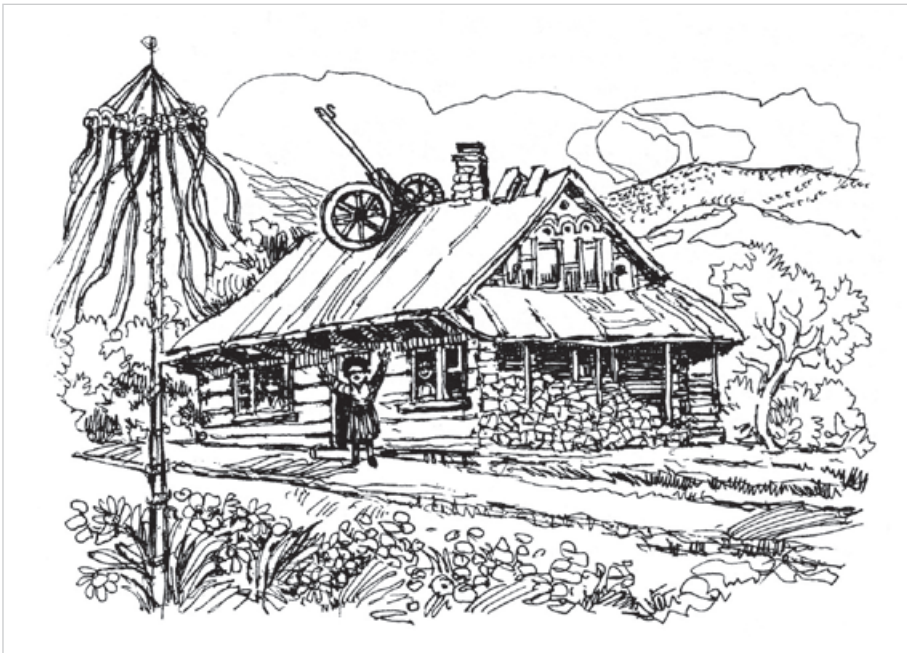
A dla tych, którzy interesują się inwestowaniem pieniędzy w alkohol, to Karczma Wrzos także odpowiada na takie potrzeby. W lokalu można zakupić butelkę, a nawet beczkę np. whiskey. Oczywiście im starszy alkohol tym jego wartość rośnie, dlatego ta forma lokowania kapitału jest co raz bardziej popularna i co ważne dostępna także w Ustroniu. Pierwsi klienci zamienili już pieniądze w alkohol i teraz wyczekują zysków.

Zaletą browaru i gorzelnii jest tworzenie destylatów i piw niemal gołymi rękami przy użyciu tradycyjnych, a nie przemysłowych sprzętów. Składniki najlepszej jakości pochodzą z okolic. I tak tworzy się tu wszystko od początku. Chcąc uzyskać destylat, najpierw zakupuje się owoce, dlatego wytworzone tu trunki mają naturalny posmak, a nie tak popularny w sklepach spirytusowy.

Pierwsze partie piwa ustrońskiego mają być już dostępne w wybranych punktach w Ustroniu od majówki. Trzeba będzie dobrze poszukać, ale zaangażowanie będzie wynagrodzone ustrońskim aromatem i smakiem. Na zdrowie! **Mateusz Bielez**



Z takiej beczki leje się ustrońską whiskey. Fot. M. Bielez



STAWIANI MOJI

Dzisiaj mało kiero wiy co to je moj. Poniekiero se myśli, że to jisto po naszymu bydzie piónty miesiąc roku – maj. Tak przeca nima. Starzicy, lebo też starszawi lojcowie sym tam lo nich jeszcze spóminajóm. Tym spůsobym młodsze pokolyni też cosikej, ale niewielka, lo nich wiy. Przed drugóm wojńóm światowóm w poniekierych cieszyńskich dziedzinach jeszcze stawiali moje. Moj to był wbity w ziemie lokorowany świyż, kole dwanoście metrów wysoki świyrszczek ze zostawionym zielonym wyrzczekym. Na tym wyrzczeku z parenościoma gałóznkami wieszalo sie strokate bandle. Były długi kole jednego metra, lustrziganie z krepowego papióru, lebo z kónsków jakigosi płóciynka. Jak powiół wiaterek to bandle furkały i bómbełały na wszycki stróny i moj było widać już z daleka. Stawiali moje dziedzińscy pacholcy w nocy z łostatnigo kwietnia na piyrszego maja. Nie stawiali ich byle kómu, ale w takim łobejściu kaj były

szwarne dziółchy do wydanie, lebo tam kaj mieszkała jejich galanka. Lojcowie radzi byli tymu i mieli to za hónor że dziółchy majóm szwarne i bydóm mieć u pachólków iste porwisko. Pacholcy stawiali moje po cimoku, by też kiero ich nie przicapił przy tej robocie. Była to jejich wielko tajmynica do czasu aż kiero nie wyfułó sie w gospodzie, lebo nie bónknól cosik przed kamratami. Stawiali moje, też ku uciecze dziecek, aji na szkolnych festynach. Przed festynym rehtór i starsi chłapcy wypytali łod gojnego spůsobny świyrszczek i przirychtowali go na moj. Prócz bandli na wyrzczeku powieszali porki wyirsztli, wiónek wórsztu, tabliczki czekulady i paczki bónbónów. Pacholcy pumogali potym postawić mój i wbić go na fest do ziemie. Wic polegól na tym, że kiero ze szkolników wdropie sie na wyrch moja to se może urwać jakónsik jednóm uwieszónóm wiec. Mało kierymu to sie udawało, bo lokorowany świyrk

jako świyży był zywczy i doś śliski. Jedyn spryciorz chłapiec przechytrził inszych. Łod galot łodpiól posek, zrobił śniego pyntle, nacióngnól na szłapy i tym spůsobym po posku roz dwa dostał sie pod wyrzczek. Jak sie tak nacióngnył po ty wieca, to galotki mu łopadły aż po kostki. Boroczysko najod sie strasznej gańby i z galatami w gorści, z wórsztym pod parzóm uciekól aż sie za nim kurziło. Tu i tam bywól aji taki łobyczój, że jak pacholcy cosik wymarasili na piyrszego moja gospodzkimu lebo jakimusik siedłokowi, to im to łuchodziło na sucho. Nieroz na kalynicach znachodziły sie bróny, koła, bicykiel, lebo insze wercaji. Jak wiyw z łopowiadanie, to na Wisłach pacholcy – grandziórze straszcznie wyrchtowali jednego gospodzkigo. Mieli na niego pika, że kiejsik ich bykowcym wygnól z gospody, bo mocka wydziwiali. Jisto też skyrz tego zrabiti mu chrómóm hece. Zmówili sie i nad ranym piyrszego maja wysmyczyli na kalynice gospody z desek łubity tyn przibytek „kaj aji cysorze chodzowajóm do niego na piechty”. Po naszymu to je haziol. Stoł se na uwrociu kole gospody. Do niego chodzowali, roz gibko kaj sie ścięgało, a roz wolni, familia gospodzkigo i goście ze szynkwasu. Jak sie rozwidniło na dobre, to co chwila jedyn po drugim z familije gospodzkigo wyłazowól z gospody, gónił kole nij i chładoł tego przibytku a nałostatek załatwiól sie pod nejbliższym krzoczkiem. Prowie też ludzie szli na poranne nabożyństwo do kościoła. Strasznie było im to dziwne, że taki je rajwach i góniyni kole gospody nielobleczonej ludzi. Gospodzkimu też przipiliło i na wyprzódku musioł gónić pod jakisi krzoczek. Mocka to kosztowało gospodzkigo gańby i aji grosza, bo musioł strážokóm postawić ze dwie flaszki kwitu. Zniysli jakosi tyn przibytek z kalynicy i postawili na swoim miejscu.

Humoreska została zamieszczona w książce „Opowiadania gwarowe ze Śląska Cieszyńskiego”, której autorem był Władysław Majętny (1924-2018) działacz społeczny, pisarz regionalny i popularyzator gwary, wyróżniony Srebrną Cieszyńianką, którego piąta rocznica śmierci przypada 18 czerwca.

Po naszymu...

Jako sie mocie

I zaś świynta przed nami, choć jeszcze niejedyn isto rozmražo i dojdó poświónteczne resztki. A tu isto norodu przyżynie do Ustrónio, że hej! Dyć zacnie sie maj, a to je przeca nejszumniejszy czas – cieplutko i kaj sie podziwosz wszycko kwitnie. A pamiyntocie jako sie hańdowni na pochody piyrszomajowe chodziło? To przeca było pospołu z dwacatym drugim lipca nejwiyńsze świynto, tóż partyjniocy rychtowali sie do tej fety pore tydni. Rozmaite agitacje, malorze sztrajchowali wielucne tabule, na kierych było napisane, łoto baji „Pokuj, dobrobyt, socjalizm”, abo „Chwała ludzióm dobrej roboty”. Is w pochodzie to był po prowadzie przimus, bo niejedyn sie boł, że jak nie pujdzie, to mu to aktywiści partyjni wypómnóm, łoto baji przy podwyżce. Ale

też była to frajda, bo sie porzóndziło z kamratami, nieroz zrobiło jakisi błozna, a na kóniec jeszcze darmowóm wyżerke zaliczyło. Gorzij jak trzeja było niys jakisi transparynt, abo co też przeca sie przytrefiało jakigosi przodownika pracy czy Lynina i inszych przywódców. Nale niejedyn doł drugimu jakisi grosz na piwo i pozbył sie tego problemu.

Zbiórka była dycki kole Kuźni, a jak już cało gromada przeszła głównóm cestóm aż na rynek, to trzeja było postóc z godzine, abo póldrugo i wyposłóchowac godke piyrszego sekretorza i inszych partyjnioków, kieróm puszczali z głośników w rotuzie. Sóm tacy, co psiocóm na te jako to prawióm kómunie, ale sóm też tacy, co ze wzruszynim spóminajóm tyn nasz siermiynzyn PRL, bo byli młodzi i przepelnióni radościóm žycio. Były to insze czasy, a choć niejedyn chwoli tyn dzisiejszy kapitalizm, to jednakowoż je tych rozmaitych zagrożyń coroz wiyncyj. Co rusz to widać szumne chałupy, wypasione limuzyny, nale kansik za rogym czajóm sie rozmaite smutki i niepewność jutra. Taki nastaly czasy.

Ustróniok

KSIAŻĘ NA CENNYM PORTRECIE

Na początek przypomnijmy, że rok temu oprócz 250. rocznicy założenia ustronńskiego przemysłu minęło również 200 lat od śmierci jego fundatora, czyli Alberta Sasko-Cieszyńskiego. Akurat ta rocznica przeszła u nas po cichu. Szkoda, bo to naprawdę wyjątkowa postać. O samym władcy może nam trochę przypomnieć Zamek Królewski w Warszawie, ponieważ do 18 maja w jego murach odbywa się wystawa „Crème de la crème”, na której możemy zobaczyć m.in. portret księcia, zakupiony przez tę szacowną instytucję. Nabycie tak cennego obrazu było wielkim wydarzeniem dla naszej narodowej kultury.



Co prawda książę Albert w Ustroniu nigdy nie był, ale zadbał o to, żeby go pręźnie rozwinąć. Stworzył przemysł, wybudował hotel kuracyjny, co wyznaczyło przecież kierunki działalności wioski na bardzo długie lata. Dziś postać królewicza

polskiego możemy podziwiać w stolicy Polski, której tron mógł przecież objąć.

Portret Alberta Kazimierza Sasko-Cieszyńskiego Marcella Bacciarellego namalowany został na zamówienie dworu Habsburgów, ale w okresie panowania ostatniego króla Polski, Stanisława Augusta Poniatowskiego. Artysta, wybitny przedstawiciel stylu klasycystycznego, piastował funkcję nadwornego malarza Stanisława Augusta, a jego liczne dzieła do dziś współtworzą trzon kolekcji sztuki Zamku Królewskiego.

Na stronie Zamku Królewskiego czytamy:

„Obraz powstał najpewniej na zamówienie dworu cesarskiego w celu upamiętnienia zawarcia małżeństwa młodego księcia z Marią Krystyną Habsburżanką (1742–1798), arcyksiężną austriacką, córką cesarzowej Marii Teresy i Franciszka Lotaryńskiego. Jest to najprawdopodobniej pendant do portretu Marii Krystyny namalowanego przez Marcella Bacciarellego w tym samym roku (dzieło należy do zbiorów prywatnych, znajduje się

w długoterminowym depozycie w Kunsthistorisches Museum w Wiedniu).

Oba obrazy utrzymane są w podobnej, delikatnej, wręcz pastelowej kolorystyce i dyskretnym oświetleniu. Obraz namalowano w klasycznej konwencji portretu reprezentacyjnego według tradycji ikonograficznej rozpowszechnionej na osiemnastowiecznych dworach europejskich przez nadwornych artystów takich jak Louis de Silvestre czy Martin van Mytens.

Ukazany na tle pnia drzewa po lewej i toczącej się bitwy po prawej, książę Albert Kazimierz przedstawiony jest jako cesarski feldmarszałek, ubrany w zbroję z polerowanej stali bogato zdobionej złotymi naprzemiennymi paskami. Na piersi księcia widać klejnot Orderu Złotego Runa, który otrzymał pod koniec 1765. Na niebieskiej wstędze portretowany ma przypięty również krzyż Orderu Orła Białego, noszony przez większość przedstawicieli rodu Wettinów, zniesiony jednak w 1765, co czyni omawiany wizerunek ostatnim ikonograficznym upamiętnieniem tej tradycji”.

Nadeszły czasy, że po rozkradzeniu naszych dóbr kultury możemy je nabywać. Nas cieszy, że jednym ze współczesnych nabytków jest portret dawnego władcy śląska cieszyńskiego. Warto np. skorzystać z bezpośredniego połączenia kolejowego naszego miasta ze stolicą i zobaczyć obraz wielkiego Bacciarellego na własne oczy. A dla bardziej zainteresowanych historią księcia odsyłam do Wiednia, gdzie w pałacu Albertina znajdują się apartamenty, w których żył na co dzień. Wszak do stolicy Austrii mamy bliżej niż do stolicy Polski.

Mateusz Bielez

BIBLIOTEKA POLECA

tel. 33-854-23-40
www.biblioteka.ustron.pl
(katalog online)

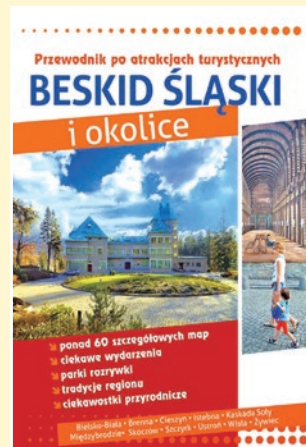
Idzi Panic - „Książę Cieszyński Przemysław Noszak. Wielki pan małego księstwa”

Przemysław Noszak jest uznawany za jednego z najwybitniejszych Piastów śląskich. Był panem małego księstwa, a mimo to, dzięki swojej aktywności, lojalności i sile charakteru, jako dyplomata wywarł znaczący, a zarazem bardzo pozytywny wpływ na dzieje Europy Środkowej ostatniej ćwierci XIV wieku. Autorem książki jest prof. Idzi Panic znany i ceniony mediewista, który na swoim koncie ma spory dorobek literacki i naukowy obejmujący ponad 20 monografii oraz 200 artykułów.



Weronika Szewczyk „Beskid Śląski i okolice”

Przewodnik powstał z myślą o rodzinach zwiedzających zachodnią część polskich Beskidów. Obejmuje głównie Beskid Śląski, ale znajdziemy tu również opisy atrakcji turystycznych pasma Wielkiej Raczy i Pilska w Beskidzie Żywieckim, zachodnią część Beskidu Małego i Pogórza Śląskiego. Prezentuje atrakcje i ciekawostki turystyczne, zabytki i miejsca godne zwiedzenia, znane postaci regionu, wydarzenia i imprezy w tym folklorystyczne, miejsca zabaw i parki rozrywki. Zawiera opis 43 miejscowości (także Ustronia) oraz 50 map.



2 maja Biblioteka będzie nieczynna.

Wypożyczalnia dla Dorosłych: Poniedziałek 8.00-15.00, Wtorek 8.00-15.00, Środa 8.00-18.00, Piątek 8.00-18.00, Sobota 8.00-12.00 / Oddział dla Dzieci: Poniedziałek 8.00-15.00, Wtorek 8.00-15.00, Środa 11.00-18.00, Piątek 8.00-18.00, Sobota 8.00-12.00 / Otwarta dla użytkowników jest też Czytelnia (w ograniczonym zakresie) w godzinach pracy Oddziału dla Dzieci.



Aktywiści pierwszych dni wolności, siedzą od lewej: Anna Bobkiewicz, Franciszek Zawada, Michał Gomola, Karol Jastrzęb, Józef Głajc.

SMAK ODZYSKANEJ WOLNOŚCI

Z datą 1 V 1945 r. wiąże się pierwszy dzień wolności – „najszcześniejszy dzień w życiu ustroniaków”, jak pisał we wspomnieniach pt. „Smak odzyskanej wolności” historyk regionalny Józef Pilch. Wielu mieszkańców udało się w kierunku ratusza, gdzie łopotała już biało-czerwona flaga, natomiast pozostawione niemieckie sztandary demonstracyjnie spalono. Do śródmieścia od strony Polany i Równicy zeszli partyzanci. Wśród nich był oddział Franciszka Zawady (pseudonim „Franek”), który przybył na Rynek i zlokalizował się w ratuszu po uprzedniej koncentracji przy gospodzie Jerzego Heinricha. Dowódca zapowiedział na godz. 15.00 wiec, w którym wzięło udział wielu mieszkańców.

Podczas wiecej na ustronińskim Rynku, który dla miejscowych socjalistów stał się także okazją do uczczenia robotniczego święta, z balkonu ratusza przemawiał F. Zawada w towarzystwie Karola Jastrzębia (dawniej Schreiber, gdyż pseudonim przybrał za nazwisko) i Michała Gomoli (ps. „Leśnik”). Mówiono o szczęśliwym końcu wojny oraz budowie nowego demokratycznego ładu, co było zgodne z oczekiwaniami mieszkańców. W tym samym dniu powołano Milicję Obywatelską, w składzie m.in.: Józef Głajc, Józef Bukowczan, Jan Zawada, bracia Jan i Bolesław Midrowie. Znaleźli się tam nadto partyzanci, zdarzały się osoby przypadkowe. Początkowo płacę stanowiło jedynie wyżywienie; stołowano się w dawnej restauracji Maksa Kudzi (dziś hotel „Równica”). Brakowało mundurów, a za oznakę przynależności do MO robiły biało-czerwone opaski na ramieniu. Na rozkaz F. Zawady milicjanci przejęli uzbrojenie od lokalnych Niemców. Po wojnie siedziba MO mieściła się w tzw. „Humłowiec”, przy obecnej ul. 9 Listopada, potem w ratuszu, następnie

w budynku, gdzie wcześniej miał zakład fryzjer Feliks Kania, w latach 60. trafiła do willi „Trzech Róż”, w której obecnie funkcjonuje komisariat policyjny.

Liderzy organizacji politycznych, partyzanci, aktywiści pierwszych dni wolności zebrali się w ratuszu 3 V w celu wyboru władz. F. Zawada otrzymał stanowisko wójta (zwanego często burmistrzem), komendantem milicji mianowano J. Głajca, a jego doradcą – K. Jastrzębia, który wkrótce został zastępcą wójta. Wybrano też Komitet Tymczasowy Ustronia. Zgodnie z instrukcjami władz wojewódzkich miało go tworzyć od 12 do 18 osób, bez niemieckiej Volkslisty nr II i III. Jednak po

dłuższej dyskusji zgromadzeni postanowili „na wypadek braku Polaków dopuścić do współpracy nieskazitelnych ludzi posiadających listę III”. W Komitecie zasiadło 18 osób, w analogiczny sposób przeprowadzano rekrutację w innych miejscowościach. Wszelkie instrukcje czy okólniki (dotyczące np. wyboru sołtysa, uruchomienia sklepów i zakładów gospodarczych) otrzymywano ze Starostwa Powiatowego w Cieszynie, udzielającego także zgody na zgromadzenia lub zabawy taneczne, bo w tym czasie obowiązywała godzina milicyjna.

W toku pierwszych obrad Komitetu Tymczasowego F. Zawada stwierdził, „że nowa Polska powinna być stworzona na podstawach demokratycznych”, co podkreślało wielu ówczesnych działaczy. Niezależnie jednak od rodzących się realiów politycznych przed nowymi władzami stanęły ważne problemy odbudowy całokształtu życia mieszkańców po sześciolietniej okupacji. Do najpilniejszych zadań należały uruchomienie lokalnej gospodarki i aprowizacja. Bezpośrednio po zgromadzeniu na Rynku 1 V ustroniacy zaczęli otwierać zakłady pracy oraz instytucje. Najpoważniejsze trudności sprawiało zapewnienie dostawy energii, niezbędnej łączności i transportu.

* * *

Powyżej zamieszczono fragment publikacji na temat pierwszych dni po odzyskaniu wolności zamieszczony w drugim tomie obszernych dziejów Ustronia wydanym w 2007 r. Monografia powstała z okazji 700-lecia naszej miejscowości, lecz nabywców tego wiekopomnego opracowania było sporo, więc nakład jest dawno wyczerpany, a zainteresowani mogą się z nim zapoznać w Miejskiej Bibliotece Publicznej.

Lidia Szkaradnik



Milicjanci w pierwszych dniach wolności – maj 1945 r. Stoją od lewej: Leon Błachut, Jan Małyż, Franciszek Zawada (junior), Józef Stec, Antoni Myrmus.



Jedna z 33 przeszkód w pięknych okolicznościach przyrody w Jaszowcu.

GÓRY NOCĄ

(cd. ze str. 1)

na starcie, to warto zobaczyć, jak inni wspinają się, zawisają, upadają, skaczą i wpadają do wody. Przez 10 dni kilkunastu ludzi wyznaczało trasy i montowało wyrafinowane urządzenia, które stanęły na drodze biegaczy. Dzięki pracy sztabu organizatorów i wolontariuszy kolejny Barbarian Race zapisał się w pamięci prawie tysiąca ludzi. Ustroński bieg znany jest z dbałości o atmosferę, widowiskowość i szczegóły. Dzięki temu emocje przeżywają również kibice, a startujący za wpisowe otrzymują wyjątkowe gadżety, zaś za dotarcie do mety piękne medale.

W tych sobotnich i niedzielnych biegach prawie nie było ustrońiaków, ale za to w piątek wieczorem na starcie wbiegu na Czantorię pod nazwą PEAK28 stawiło się ich 16. Do pokonania było 1.600 metrów przy nachyleniu 28 procent bez przeszkód. Czerwona trasa narciarska oświetlona była pochodniami, nad biegnącymi rozpościerało się rozgwieżdżone niebo, a w dole lśniły światła miasta. Niezapomniane widoki i emocje. Najstarszy zawodnik, a właściwie zawodniczka urodziła się w 1951 roku, najmłodszy w 2022 roku.

Wygrali ustrońiaczy – pierwszy był Adrian Brzózka, zawodnik JBG-2 Team, wielokrotny Mistrz Polski i triumfator Pucharu Polski w kolarstwie, zajmujący miejsca w pierwszej dziesiątce Mistrzostw Świata i Europy, a drugi sprawca tego pospolitego ruszenia, twórca Barbarian Race – Grzegorz Szczechła.

Kolejne biegi odbywały się już z przeszkodami, a tych było w sumie 33, w tym dwie nowe, a jedna inspirowana ścieżką szkoleniową dla wiedźminów ze słynnej epopei o Gerałcie z Rivii. Do pokonania były trasy o różnej długości i różnym stopniu trudności. Dla tych, którzy chcieli spróbować, pobawić się i nie wstydzić się skorzystać z pomocy, dla młodzieży, ale i dla najwytrwalszych, zwanych też masochistami, z podwójną trasą o łącznej długości ok. 24 km i dwukrotnym wejściem na Czantorię. Tradycyjnie nie tylko dla dorosłych i nastolatków przygotowano barbarzyńską zabawę. Na Lisiej Polanie rozegrano Barbarian Kids, w którym wystartowali najmłodszy. Dla tych z Ustroń udział był za darmo.

Monika Niemiec



Zwycięzcy PEAK 28 Adrian Brzózka i Grzegorz Szczechła.



Udział wzięła liczna reprezentacja młodzieży. Fot. projecton

Poniżej wyniki ustrońiaków. W nawiasie rocznik i ewentualnie zespół, a następnie czas.

Barbarian Race 2023 – PEAK28 – 251 zawodników na starcie: 1. Adrian Brzózka (1987) 00:16:01; 2. Grzegorz Szczechła (1987) 00:17:10; 8. Grzegorz Bujok (1983) 00:21:26; 10. Szymon Miech (1981 – Husaria Race Team) 00:21:50; 74. Jan Herzyk (1990) 00:29:10; 76. Hawier Jaworski (2005) 00:29:26; 98. Anna Łęczyńska-Szczechła (1988) 00:31:05; 122. Karolina Chwastek (2008) 00:33:05; 137. Marta Pasterny (2007) 00:35:09; 151. Edyta Konicka (1985 – FORMA SQUAD) 00:37:28; 174. Anna Miedziak (1994) 00:41:26; 176. Sylwester Prysycz (1993) 00:41:30; 184. Julia Fuczyło (2005) 00:42:41; 192. Anna Bolik (2005) 00:44:25; 209. Emilia Piwoń (2008) 00:47:15; 227. Katarzyna Spilok (1983 – FORMA SQUAD) 00:54:53.

Barbarian Race 2023 – Opener (ok. 8 km) – 287 zawodników na starcie: 1. Grzegorz Sikora (1995) Bielsko-Biała 00:59:59; ustrońiaczy: 20. Andrzej Czyż (2009), 01:19:33; 28. Grzegorz Bujok (1983) 01:22:13; 35. Aleksandr Oliinyk (1981) 01:23:46.

PRZEGRANA

IV LIGA

Dekor Bełk - Kuźnia Ustroń 2:0 (1:0)

Mecz 22. kolejki Kuźnia Ustroń rozegrała na wyjeździe. Piłkarze z Bełku na własnym boisku strzelili ustrońiakom dwie bramki. Pierwsza padła w 43. minucie, kiedy napastnik znalazł na tyle dużo miejsca na naszym polu karnym, że mógł dobrze się przyłożyć i strzelić prosto w okienko. Bramkarz był bez szans. W 68. minucie obrońcy Kuźni pozwolili podejść rywalowi aż pod sam słupek bramki. Jeden z naszych piłkarzy próbował ślizgiem wybić piłkę, ale nie zdążył. Reprezentant gospodarzy posłał piłkę w krótki róg. **(mn)**

IV LIGA (Śląsk - grupa II)

1	KS Polonia Łaziska Górne	46	43:18
2	LKS Unia Turza Śląska	44	49:30
3	GKS Gwarek Ornontowice	42	42:36
4	KP GKS II Tychy S.A.	38	48:29
5	LKS Dekor Bełk	38	43:31
6	MRKS Czechowice-Dziedzice	34	32:23
7	LKS Orzeł Łękawica	32	34:37
8	LKS Czaniec	31	36:31
9	TS Podbeskidzie II BB S.A.	30	45:35
10	KS ROW 1964 Rybnik	27	34:35
11	MKS Łęziny	26	34:42
12	KS Spójnia Landek	25	38:32
13	KS Kuźnia Ustroń	23	29:44
14	Unia Racibórz Sp. z o.o.	20	33:59
15	LKS Błyskawica Drogomyśl	17	22:48
16	LKS Drzewiarz Jasienica	15	18:50



Uczennica Szkoły Podstawowej nr 1 Milena Niesyt zajęła 1 miejsce w POLE DANCE SHOW w kategorii KIDS PRO na scenie Targi Kielce. Kadr z pokazu Mileny.



W dniach 21-23 kwietnia odbył się 51 Rajd Świdnicki. Załoga Łukasz Sitek i Dariusz Polański niestety z powodu awarii technicznej musieli ukończyć rajd wcześniej. Jednak na otarcie łez otrzymali Puchar Prezesa Funduszu Regionu Wałbrzyskiego za zwycięstwo w klasyfikacji generalnej na miejskiej próbie - OS 4 Świdnica. Puchar odebrali z rąk Beaty Moskal-Ślaniewskiej prezydent Świdnicy oraz prezesa FRW pana Roberta Jagła.



Drużynę starszą (kl. VI-VIII) tworzyli: Mateusz Bujok, Dominik Pinkas i Estera Zięba.

POWIATOWE BRD DLA USTRONIA

20 kwietnia w Szkole Podstawowej nr 2 w Ustroniu odbył się Ogólnopolski Turniej Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego na szczeblu powiatowym. Wystartowało 18 zespołów z Cieszyńskiego, a drużyny gospodarzy okazały się bezkonkurencyjne i wywalczyły dwa pierwsze miejsca.

Zawodnicy Dwójki pod opieką Doroty Werszner-Krzywoń doskonale poradzili sobie z testem ze znajomości przepisów, jazdą rowerem przez tor sprawnościowy, jazdą po miasteczku ruchu drogowego i udzielaniem pierwszej pomocy przedmedycznej. Zwycięstwo w edycji powiatowej było jednocześnie kwalifikacją do eliminacji okręgowych w Bielsku-Białej, podczas których uczniowie Dwójki będą reprezentować nasz powiat i Ustroń.

Dobrze spisała się również reprezentacja Szkoły Podstawowej nr 1. Drużyna młodsza w składzie: Karolina Czernek, Barbara Helios, Dawid Januszewski i Mateusz Puzoń zajęła 2 miejsce, a starsza w składzie: Tomasz Habarta, Antonina Holeksa, Mateusz Lipowczan, Wiktorina Mlicka (wszyscy z kl. 6B) zajęła 5. miej-

sce, rywalizując głównie z ósmoklasistami. Uczniów przygotował Jerzy Nowak.

Zawodnikom kibicował radny powiatowy, członek Zarządu Powiatu Cieszyńskiego Stanisław Malina. Organizatorzy turnieju w Ustroniu dziękują za pomoc w organizacji sponsorom, którzy ufundowali nagrody oraz poczęstunek. Szczególne podziękowania kierują w stronę: Kuratorium Oświaty w Bielsku-Białej oraz właścicieli firm: Cukiernia „U Janeczki” Ustroń, Piekarnia „Byrdziak” Harbutowice, Piekarnia-Cukiernia „Bethlehem” Ustroń, Ludwig Czekolada w Skoczowie, Hurtownia Owoców i Warzyw „Samo Zdrowie” Bogusławy Włodarczyk-Dudy w Skoczowie, Mokate, a także Rady Rodziców przy Klimatycznej Szkole Podstawowej nr 2 w Ustroniu i Miasta Ustroń. (m)



Młodsza drużyna (kl. IV-V) wystąpiła w składzie: Jakub Sadlok, Emily Juroszek, Julia Wandzel oraz Aleksander Szeremeteta.

17/2023/3/R

Roboty koszące Automower®



SPRAWDŹ RATY 0%

USTROŃ, ul. Cieszyńska 51, tel.: 730 529 523



Dystans Adama Śliża w pływaniu to 750 metrów.

Fot. Arch. prywatne

ZŁAMAĆ GODZINĘ

Rozmowa z Adamem Śliżem,
zawodnikiem kadry narodowej w paratriathlonie

Co to właściwie jest ten triathlon?

Jest to dyscyplina sportu, która składa się z trzech konkurencji – pływania, jazdy na rowerze i biegu – zawsze w tej kolejności. Czas liczy się od momentu skoku do wody lub od startu z wody. Przebieranie się na rower i na bieg też się wlicza i czas jest zatrzymywany, gdy zawodnik wbiega na metę.

Na jakich dystansach rozgrywany jest triathlon?

Dystanse są różne, ja cały czas ścigam się na tym samym i do dłuższych mi się nie spieszy. Pływanie – 750 metrów, 20 km na rowerze i 5 km w biegu.

W jakim klubie trenujesz?

Jestem zawodnikiem KRS Triathlon Dąbrowa Górnicza, moim trenerem jest Adam Heczko. W zeszłym roku zostałem przyjęty do kadry narodowej w paratriathlonie, swój debiut na imprezie międzynarodowej miałem na Mistrzostwach Europy, które odbywały się w Olsztynie.

W tym roku bardzo dobrze zacząłeś sezon – od 5. miejsca w pierwszych zawodach pucharu świata w Abu Zabi. Ile jeszcze startów przed tobą?

Trudno powiedzieć. Do klasyfikacji generalnej liczą się trzy najlepsze wyniki, więc chciałbym wystartować w trzech imprezach, ale nie wiem, czy się uda. Między innymi zależy to od pieniędzy. Federacje płacą wpisowe, ale nie zawsze pokrywają koszty przejazdu, noclegów, więc często trzeba dopłacać z własnej kieszeni. Za lot do Abu Zabi płacili mi rodzice. Byłoby wspaniale mieć wsparcie sponsora.

Myślisz o starcie w Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu w 2024?

Myślę, że jest to poza moim zasięgiem, a jeśli chodzi o kolejną olimpiadę w Los Angeles w 2028 roku, to nie wiem, czy do tego czasu utrzymam się w kadrze. Trenuję dopiero czwarty rok, a w kadrze są zawodnicy, którzy robią to od wielu,

wielu lat. Są dużo wyżej punktowani, mają więcej doświadczenia i więcej startów na swoim koncie. Na paraolimpiadę pojedzie 10 najlepszych zawodników na świecie i są to ludzie, o których trudno myśleć jak o niepełnosprawnych, patrząc, jakie wyniki kręcą. Żeby ich doścignąć musiałbym w rok zrobić kosmiczny progres, a to nie do końca realne.

Jakie zatem wyznaczasz sobie cele?

Chciałbym być coraz lepszy i ścigać się dopóki jeszcze jestem na studiach, bo później, kiedy podejmę pracę, pewnie nie będę miał tyle czasu. Mój rekord życiowy to 1 godzina i 7 minut, a najlepsi zawodnicy z podobną niepełnosprawnością osiągają 57, 58 minut, więc jeszcze trochę mi brakuje. Mogę powiedzieć, że moim aktualnym celem jest złamać godzinę.

Opowiedz o kolarce, na której zrobiliście pierwsze wyniki.

Już wiele razy o tym mówiłem, ta kolarka to już anegdota sama w sobie. Rodzice nie chcieli mi kupić tego roweru, bo nie umieli sobie wyobrazić, jak będę na nim jeździł. W tej chwili jeżdżę już na rowerze czasowym i jest to ogromna różnica, bez porównania. Jedynym problemem jest to, że czasówki są mało zwrotne i trzeba ćwiczyć technikę, skręty o 90 stopni, nawroty, bo takie elementy występują często na trasach. Na czasówce osiągam prędkość 44-45 km na godz., na kolarce, wprawdzie dwa lata temu, ale do 40 rzadko się zbliżałem.

Wracając do kolarstwa, jak ostatecznie przekonałeś rodziców?

Rodzice nie byli do końca za rowerem szosowym, a ja tłumaczyłem im, że będzie mi się na nim dobrze i bezpiecznie jeździło, a przede wszystkim wygodnie. Pamiętam, jakby to było wczoraj, że nie mogli zrozumieć, jak mam zamiar opanować kolarstwo. Po ciężkich bojach udało mi się ich namówić, żebyśmy odbył jazdę te-

stową. Zrobiłem 50 km, podjechałem pod dom taty i pod dom dziadka i pokazałem im, że jedna ręka jest w dolnym, a druga w górnym uchwycie, kregosłup idealnie prosty, dostęp do wszystkich elementów idealny. Gdybym miał płaską kierownicę, musiałbym ustawić się asymetrycznie.

Dziadek był dla Ciebie ważną osobą?

Mój dziadek Jerzy Michaliczek w wieku 20 lat został mistrzem Śląska w kolarstwie. Wiedział, czym jest sport i może nawet bardziej niż rodzice zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństw. Właśnie z dziadkiem musiałem się spierać o buty zatrzaskowe. Za jego czasów wkładało się nogę w taki koszyk i jak się buty zapięło, a coś się wydarzyło na trasie, to leżało się z całym rowerem i razem z tobą cały peleton składał się jak domino. Żeby zdjąć te buty, trzeba się było czegoś trzymać. Współczesne buty zatrzaskowe zdejmują się jednym ruchem nogi i właśnie tą różnicę musiałem dziadkowi wyjaśnić. Ale uwielbiałem jego opowieści o tym, jak to się kiedyś jeździło. Dziadek był moim pierwszym trenerem.

Od dziecka byłeś aktywny w wielu dziedzinach. Startowałeś w biegach, ale także w konkursach recytatorskich i konkursach gwarowych. Pisaliśmy o twoich sukcesach w Gazecie Ustrońskiej. Byłeś odważnym chłopcem. Brak dłoni, krótsza ręka cię nie ograniczała?

Nigdy nie czułem, że mnie to ogranicza. Nie chcę, żeby to zabrzmiało pysznie, bo gardzę pychą, ale taka prawda. Nigdy nie zważałem gorszego wyniku na niepełnosprawność.

Dzięki czemu? Wychowaniu? Bo masz taki charakter?

Nie wiem, mogę powiedzieć, że taki się urodziłem. Z krótszą ręką i mocnym charakterem, ale podejście rodziców, to jak mnie traktowali miało na mnie duży wpływ. Nie chowali mnie pod kłosem, pozwalali próbować, czasem się sparzyć. **A psychicznie? Nie czułeś się inny?**

Tak mniej więcej do wieku gimnazjalnego trochę się przejmowałem. Może się nie przejmowałem, ale zauważałem, gdy ktoś okazywał niezdrowe zainteresowanie i szeptał: „O patrz, on nie ma ręki”. Potem przestałem na to zwracać uwagę. Wydaje mi się też, że ludzie patrzą teraz częściej w komórki niż na innych ludzi. Przeżyłem szok na pierwszych zawodach w paratriathlonie, gdy zobaczyłem ludzi, którzy na przykład nie mieli całej ręki, lub nogi. Wtedy to chyba ja się gapiłem na nich i okazywałem niezdrowe zainteresowanie. Uświadomiłem sobie jednak, że to są sportowcy, którzy tak samo jak pełnosprawni walczą o wynik, ciężko trenują. Odkryłem, że paratriathlon jest dyscypliną olimpijską i poczułem się częścią tego świata. Oglądałem starty osób podobnych do mnie, które kręciły takie wyniki, że wydawało mi się to niepojęte.

A czemu akurat wybrałeś triathlon?

Pierwszy raz o tej dyscyplinie sportu wspomnieli mi dziadek, ale wtedy puściłem to mimo uszu. Chodziłem wtedy do szkoły pływackiej Human Sport, to w niej pan Jacek Szczypka nauczył mnie

pływać. Siedzieliśmy przy stole i dziadek powiedział, że to byłoby dla mnie dobre. Zainteresowałem się triathlonem w liceum, kiedy niestety dziadka nie było już wśród nas. Dużo jeździłem na rowerze i biegałem, ale już nie pływałem, bo kolidowało mi to z nauką. Chodziłem do LOTE, a tam jest wysoki poziom.

Pamiętasz pierwszy start?

To był maj 2019 roku, kiedy przez przypadek usłyszałem, że są organizowane Mistrzostwa Skoczowa w triathlonie. Trzeba było przepłynąć 500 metrów i wydawało mi się to niemożliwe do zrobienia w jednym ciągu. Trochę poćwiczyłem pływanie, ale i tak bardzo źle mi poszło na basenie, zawodnicy mnie dublowali. Potem jednak dałem z siebie wszystko na rowerze i w biegu i zająłem 5. miejsce w kategorii open, a pierwsze w swojej wiekowej. Bardzo mnie to ucieszyło. Poznałem mojego obecnego trenera i zacząłem prawdziwą przygodę z triathlonem.

Na co dzień mieszkasz w Krakowie, a jak znajdujesz Ustróń, gdy wracasz do domu?

Bardzo lubię tu wracać. To jest najpiękniejsze miejsce na ziemi i są tu rewelacyjne warunki do treningów. Brakuje jedynie stadionu lekkoatletycznego do biegania. Nie rozumiem tego, bo bieganie cieszy się tutaj bardzo dużym zainteresowaniem. Biegam w parku, na Równicę, na Czantorię, jeżdżę na rowerze do Jonka, ale ze stadionem, to byłaby już bajka. Ale i tak



Na czasówce Adam Śliż osiąga prędkość 40-45 km na godzinę.

Fot. Arch. prywatne

nie można narzekać, jest gdzie biegać, jest gdzie jeździć.

Znasz dobrze gwarę, zdarza ci się mówić po naszymu w Polsce?

Zdarzo się i moja narzeczona mie rozumie. Już zech jóm nauczył. Jo sie czasym zapomnym i tam w Polsce też godom po naszymu i profesorowie mi prawióm, zech je ze Słónska.

Tu ludzie mówią jeszcze gwarą, ale raczej nie tacy młodzi.

Mało ludzi mówi gwaróm, nie czujóm

sie tożsami ze swoim regionem. Jo zech Ustróń jeszcze bardziej docenił, jak zech pobyl w tym Krakowie.

Kto cię nauczył gwary?

U nas wszyscy godali po naszymu, startka, starzik, mama, łojciec. Młodzi nie godają po naszymu, raczej chcóm stónd wyjechać, nie widzóm perspektyw. Jo bych chciól tu wrócić, ale nie martwiym sie na zapas. Dziadek mi tak radził.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Monika Niemiec

WRACA LOTTO SUPERLIGA

Rok temu w Ustroniu rozpoczęła się pierwsza edycja tenisowej LOTTO SuperLIGI. Było to wielkie wydarzenie sportowe w naszym kraju. Pionierskie zawody okazały się sukcesem sportowym i organizacyjnym. Rywalizację transmitowała stacja Polsat, a w lidze zagrały znane w świecie tenisa nazwiska z Polski: Agnieszka i Ula Radwańska, Łukasz Kubot i Jerzy Janowicz. Wielu graczy wskazywało, że najprzyjemniej gra im się pod Równicą, ponieważ otrzymują doping z zapełnionych trybun, a w dodatku mecze odbywają się w pięknych okolicznościach przyrody.

Impreza rozpocznie w Ustroniu się 7 maja. Tak jak rok temu na meczu otwarcia KT KUBALA Ustróń zagra z BKT ADVANTAGE Bielsko-Biała. Przeciwnik bardzo wymagający, bo przecież to zwycięzca poprzedniej edycji. Tym razem nie będzie jednak uroczystej oprawy w Ustroniu, ponieważ wszyscy obawiają się o majową, zawsze niepewną aurę. Będzie więc sama esencja czyli mecz z pierwszą i czwartą drużyną z zeszłorocznej tabeli.

– Kort musi być doskonale przygotowany. Trzeba go mocno „udeptać”, aby możliwym było rozegranie meczu. Trzeba pamiętać, że zawodowcy nie będą oszczędzać tej nawierzchni, ponieważ są z górnej półki tej dyscypliny i rozgrywają partie na światowym poziomie. W razie niepogody impreza odbędzie się na hali w Bielsku – mówi Aleksander Panfil, kierownik ustronjskiej drużyny.

Do kolejnego sezonu KT KUBALA Ustróń przystąpi z tenisistami, którzy w zeszłym roku reprezentowali jego barwy. Ponownie na kortach nad Wisłą zobaczymy więc nasze największe gwiazdy: Lukas

Rosol z Czech i Rebbecca Sramkova ze Słowacji. Do zespołu doszedł Marek Genegel i Daniela Vismare. To zawodnicy, którzy byli już z drużyną na finałach i zdecydowali się zostać na tegoroczny sezon. W tym roku zmienił się jednak regulamin, dzięki czemu pojawiło się nowe okienko transferowe, które będzie trwać od 1 do 14 maja. Jeśli kluby zakupią gracza przed 7 maja, to mogą go wpisać nawet do pierwszej kolejki. Ustronjski klub chce to wykorzystać. Na zasadzie wypożyczenia dojdzie Joanna Zawadzka. Oprócz tego zostanie zakontraktowany Wojciech Marek, który reprezentował Górnik Bytom i grał już przeciwko KT KUBALA. W naszych koszulkach będzie także występował Matteo Viola, zwycięzcę ostatnich Mistrzostw Świata w swojej kategorii wiekowej ITF w Chorwacji. W tym sezonie pojawi się też ustroniaczka Sara Husar, którą w zeszłym roku od gry powstrzymał tylko wiek. Teraz została już zgłoszona do gry, a to wielka nadzieja rodzimego zespołu.

– W tym roku ponownie drużyna z Bielska ma najmocniejszą ekipę. Patrząc

na to jakie nakłady finansowe na kontrakty z zawodnikami przeznaczono tam w minionym sezonie, to jest pewnym, że ten potencjał będą chcieli nadal wykorzystywać. W końcu zwróci im się to co zainwestowali. Na tym to przecież polega. Ciekawostką jest jeszcze fakt, że tylko nam i drużynie z Bielska udało się na razie zachować wszystkich zawodników. Do rozgrywek nie są wpisane siostry Radwańskie, ale być może jest to celowe stworzenie takiej sytuacji, aby zmylić przeciwników. Prawdopodobnie po 1 maja okaże się, że największe polskie nazwiska również pojawią się na krajowych kortach – zapowiada Panfil.

Po podsumowaniu ubiegłorocznej edycji okazało się, że mieliśmy najlepszą frekwencję na meczach. Położenie naszych kortów sprawia, że ktoś zawsze podejdzie zobaczyć co się na nich dzieje. Warto to podtrzymać i zachęcić innych do przychodzenia w weekend na korty, żeby przyglądać się rywalizacji tenisistów na wysokim poziomie.

– Dla nas bardzo istotne jest, że sponsorzy, którzy zaufali nam od początku, są z nadal z drużyną. Wiadomo co się dzieje na świecie, jaka jest obecnie sytuacja gospodarcza, więc cieszymy się, że nadal będą nas wspierać finansowo. Nie ma co ukrywać, że bez pieniędzy nie moglibyśmy sobie pozwolić na goszczenie w Ustroniu uznanych na świecie zawodników – podkreśla Panfil.

Zapraszamy do wspólnego oglądania rywalizacji na nadwiślańskich kortach od maja do sierpnia. Gazeta Ustronjska patroluje rozgrywkę na ustronjskich kortach.

Mateusz Bieleś



Na urodzinach wszyscy pojedli.

Fot. M. Niemiec

- 6.03-30.04 Wystawa plakatów Krzysztofa Duckiego, Galeria Rynek
- 25.03-15.05 Wystawa malarstwa Agnes Nagy, Muzeum Ustrońskie
- 28-3.05 Ustrońska Majówka, szczegóły str.2
- 29.04 17.00 IV liga śląska - mecz piłki nożnej Kuźnia Ustroń - KP GKS II Tychy, stadion przy ul. Sportowej
- 29.04 Doka Downhill City Tour
- 30.04 Skarby Stela - targi staroci, Targowisko Miejskie
- 1.05 9.00 XXXV Międzynarodowe Mistrzostwa Ustronia w skoku o tyczce, SP-5
- 2.05 9.30 Zawody MTB dla dzieci, KYMPA U JONKA
- 3.05 10.30 Uroczystości patriotyczne, szczegóły str.2 i 3
- 12.05 20.00 Stand-up Olka Szczęśniak „Skąpiec Poznawczy”, MDK Prazakówka
- 13.05 9.00 Sprzątanie Zawodzia, Stodoła pod lipkami
- 13.05 13.00 32 Dzień na Czantorii - zakończenie 2023, Horska Chata Cantoryja
- 13.05 16.00 Ustrońska Noc Muzeów
- 13.05 17.00 Finisaż wystawy malarstwa Weroniki Ślęk, Muzeum Zbiory Marii Skalickiej

USTROŃSKA

10 lat temu - 25.04.2013 r.

MNIEJ SPÓRNYCH CHŁOPÓW

Przedstawicielki wszystkich trzech ustrońskich kół gospodyń wiejskich wzięły udział w V Europejskim Dniu Kobiet, organizowanym przez posłankę do Parlamentu Europejskiego Małgorzatę Handzlik. Każdego roku panie spotykają się w innej gminie, tym razem przyjeżdżały do Brenna. Do sąsiadów za Równicę wybrały się: Maria Galios i Anna Staniek z KGW Ustroń Centrum, przewodnicząca KGW Ustroń Lipowiec Olga Kisiała razem z Marią Greń, Katarzyną Morkisz i Katarzyną Jaworską oraz przewodnicząca KGW Nierodzim Halina Kujawą. Towarzyszyła im naczelnik Wydziału Rolnictwa i Srodowiska Urzędu Miasta Ustroń Monika Maksymczak.

JUBILEUSZOWA SIŁA SERCA

4 maja podczas ustrońskiej majówki odbędzie się „Siła Serca”, która organizowana jest już 5 raz przez Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można Inaczej” oraz wolontariuszy, którzy pomagają wychowawcom w codziennej pracy z dziećmi. Impreza ma na celu przybliżyć społeczności ustrońskiej ideę wolontariatu. Mimo, że samo hasło jest doskonale znane, nie do końca mamy świadomość, w jaki sposób można realizować się w myśl tej idei, i to na terenie naszego miasta. Poprzez przybliżenie działalności naszej organizacji, pokazanie pracy z dziećmi chcieliśmy uwrażliwić innych na niesienie bezinteresownej pomocy ludziom znajdującym się w potrzebie. Zapraszamy do stanowisk, a podczas rozmów pogłębić wiedzę dotyczącą wolontariatu.

PITBULE Z KUŹNI

Z opóźnieniem rozpoczęły się rozgrywki ligi okręgowej w piłce nożnej. Piłkarze Kuźni, po przegranej w pierwszym spotkaniu w Pewli Malej, w kolejnych dwóch spotkaniach zdobyli komplet punktów i ponownie są liderami tabeli. Po meczu walki z Pasjonatem na własnym boisku, określano ich „pitbulami”. Wcześniej nasza drużyna odniosła zwycięstwo w Bestwinie, przy czym już w 8 minucie tracimy bramkę. Druga połowa należy zdecydowanie do Kuźni, a bramki strzelają: w 51 min. Konrad Pala i w 87 min. Przemysław Polok. Pierwszy mecz na własnym boisku Kuźnia rozegrała w sobotę 20 kwietnia z Pasjonatem. Spotkanie ma prawie identyczny przebieg jak to w Bestwinie. Już w 12 minucie tracimy bramkę i trzeba gonić wynik. W końcówce pierwszej połowy w polu karnym faulowany jest Dawid Janoszek, a jedenastkę pewnie wykorzystuje Marek Szymala. Potem spotkanie ma różne oblicza, obie drużyny grają bardzo uważnie w obronie, co sprawia, że sytuacji podbramkowych jest niewiele. Kuźnia zwycięską bramkę strzela w samej końcówce po precyzyjnym strzale głową Tomasza Jaworskiego. (Is)

OGŁOSZENIA DROBNE

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY – USTRON. 33-854-53-98.

KOMANDOR – Cieszyn, ul. Stawowa 27 – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. RATY 0%. 728-340-518, (33) 854-22-57. www.komandor.pl

Cyklinowanie bezpyłowe parkietów, desek. Odnawianie schodów. 666-989-914.

Mobilne usługi fryzjerskie u Kasi. Zadzwoń-przyjadę! 505-152-958.

Spawanie plastików. Ustroń, ul. Obrzeźna. 501-444-534.

Usługi stolarskie, meble z drewna do wnętrza, altanki, wiaty, domki narzędziowe, meble ogrodowe, domki dla dzieci, place zabaw i inne, www.swiatzdrewna.pl 513-263-338.

Bagażówka - przeprowadzki + ekipa. Usługi transportowe. 601-478-108.

Sprzedam mieszkanie 68m² lub zamienię na parter. 507-355-740.

W spokojnej dzielnicy Ustronia do wynajęcia umeblowane mieszkanie o pow. 73m². 691-331-647.

Samochód HONDA CIVIC 1,8Comfort 2009 rok, przebieg 214 tys.km, stan bardzo dobry - sprzedam. 604-784-209.

OGŁOSZENIA DROBNE tylko 0,60 zł za słowo + VAT

DYŻURY APTEK

Dyżur sobota: 8.00-20.00, niedziela: 9.00-18.00

Apteki dyżurujące w niedziele i święta:

29.4	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	33 854-57-76
30.4	Cent. Leków MAX	ul. Daszyńskiego 1	33 856-11-93
1.5	Cent. Leków MAX	ul. Daszyńskiego 1	33 856-11-93
3.5	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	33 854-14-73
6.5	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	33 854-57-76
7.5	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	33 854-57-76

APTEKA czynna 24 h znajduje się w Cieszynie na ul. Bobreckiej 27 (obok Kauflandu) „PRIMA”, tel. 33 858-27-65.

INTERNET Światłowodowy

1 Gb 69zł ^{150zł}

InterBeskidy Ustroń, 3 Maja 44 ☎ 33 333 6000

OPRÓŻNIANIE
SZAMB
I OSADNIKÓW
881-40-40-50



Nie taki dawny Ustroń, 2010 r.

Fot. W. Suchta

GAZETA CYFROWA TYLKO ZA 2 ZŁ

Zapraszamy do zakupu cyfrowego wydania Gazety Ustrońskiej, które kosztuje 2 zł za numer. Czytelnicy, którzy zdecydowali się na tę formę lektury, znajdują kolejne numery w swojej skrzynce mailowej w czwartek z samego rana. E-gazeta może być też świetnym prezentem dla kogoś bliskiego, kto wyjechał za granicę np. do pracy. Aby kupić cyfrową Gazetę Ustrońską (10 numerów za 20 zł) wystarczy wysłać maila do redakcji: gazeta@ustron.pl

Nagroda do krzyżówki

KOSMETYKI

borowinowo-solankowe ufundowane przez



Uzdrowisko
Ustroń



K R Z Y Ż Ó W K A

50 zł 50 zł 50 zł 50 zł

POZIOMO: 1) rycerski atrybut, 8) element ogrodzenia, 9) zanim tryśnie ropa, 10) dzielnica Warszawy, 12) manekin do ćwiczeń, 14) majowy egzamin dojrzałości, 15) pierwsza polska telewizja prywatna, 16) przydatny w piwnicy, 19) uczestnictwo, 22) wytwarza prąd, 23) podłoga na statku, 24) Indianin z Ameryki Południowej.

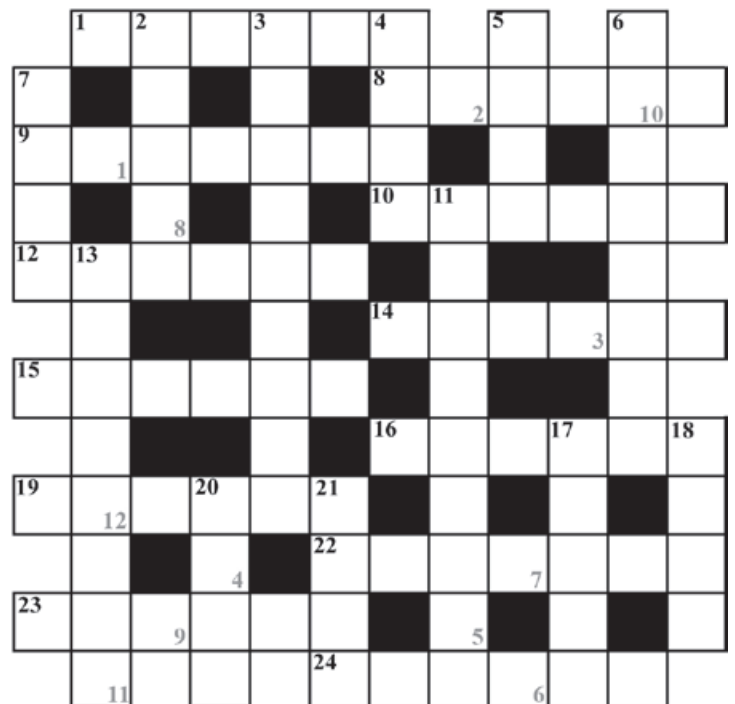
PIONOWO: 2) zbiornik wodny, 3) gorzka nadziewana orzechami, 4) baskijski osioł, 5) straszy w zamku, 6) trochę grubszy karton, 7) bywa odkwaszony dla działkowiczów, 11) naprzeciwko Równicy, 13) popularny instrument klawiszowy, 17) np cudzoziemska, 18) gatunek zboża, 20) do szycia, 21) rosyjskie auto.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 12 maja.

Rozwiązanie Krzyżówki 15

DYNGUS Z NIEBA

Nagrodę w wysokości **50 zł** i kosmetyki ufundowane przez Uzdrowisko Ustroń otrzymuje: * **Jan Lipowczan** z Ustronia, ul. Kaczeńców. Zwycięzcę zapraszamy po nagrody do naszej redakcji.



* Wysyłając rozwiązanie krzyżówki zgadzasz się na przetwarzanie twoich danych osobowych na potrzeby konkursu. Twoje dane będą przetwarzane tylko przez czas trwania konkursu. Administratorem twoich danych jest Gazeta Ustrońska z siedzibą w Ustroniu, ul. Rynek 4. Masz prawo do uzyskania dostępu do swoich danych, sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania danych, przenoszenia danych, wniesienia skargi do organu nadzorczego. Więcej informacji możesz uzyskać w redakcji Gazety Ustrońskiej.



32. dzień na Czantorii, czyli finał marcowej akcji odbędzie się 13 maja o godz. 13 w Horskiej Chacie. W programie m.in.: wręczenie symbolicznego czeku od sponsorów Małgosi Kawulok, wręczenie nagród za 10, 20 i 30 wejść na Czantorię, uhonorowanie najlepszych zawodników 24 h na Czantorii. Na zdjęciu Anna Kluz, Małgorzata Kawulok i Wojciech Twardzik. Fot. W. Spiess pozytyw.net

REKORDOWE 31 DNI

Rozmowa z Anną Kluz,
organizatorką akcji 31 Dni na Równicy
i 31 Dni na Czantorii

Trzecia edycja charytatywnej akcji „31 Dni na Czantorii” cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem. Przyłączyła się rekordowa liczba osób, chcących pomóc Małgosi Kawulok. Skąd się o niej dowiedzieliście?

O lekkoatletce z Ustronia, absolwentce Szkoły Podstawowej nr 2, uprawiającej pchnięcie kulą i rzut oszczepem powiedział nam Zdzisław Brachaczek. Nie znałam Małgosi, ale przeczytałam, podziwiałam się i byłam bardzo zdziwiona, że taka osoba boryka się z problemami zdrowotnymi. Przecież miała reprezentować Polskę na Olimpiadzie w Barcelonie! Jednak losy ludzi różnie się toczą, niespodziewana choroba przekreśliła szanse na sukcesy sportowe, uniemożliwiła treningi, utrudniła chodzenie. Ostatecznie Małgosi trzeba było amputować nogę. Porusza się z balkonikiem, ponieważ ma bardzo złą jakość protezę. Zbieramy na jak najlepszy model. Gosia jest skromną osobą, sama nigdy nie poprosiłaby o pieniądze. Gdy do niej zadzwoniłam, była bardzo wdzięczna. Lubi powtarzać, że ruch jest przede wszystkim dla naszego dobra, a jeśli przy okazji uda się jej trochę pomóc, to będzie szczęśliwa. Mnie jako osobie bardzo aktywnej fizycznie, przyzwyczajonej do ruchu, regularnych treningów bardzo trudno sobie wyobrazić, że nagle nie mogę nawet chodzić o własnych siłach. Małgosią Kawulok musiała przeżyć naprawdę bardzo ciężkie chwile, a mimo to jest pogodna i nie przeklina losu.

Czy uda się zebrać pieniądze na protezę?

Mam nadzieję, że tak. Oprócz tego, że zbieramy pieniądze od sponsorów, to jeszcze zachęcamy i wpłacamy na ten cel na zrzutka.pl i namawiamy do przekazania 1,5 procenta podatku, jeśli ktoś jeszcze się nie rozliczył.

Czy łatwo pozyskać sponsorów?

Obecnie nie jest łatwo, tym bardziej jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy chcą nam pomagać. Nasza akcja jest już dość popularna, więc jesteśmy w stanie dotrzeć do ludzi dobrej woli, zwłaszcza że cel

jest szczytny. Do akcji włączyło się około 50 sponsorów, którzy pomagali organizować akcję, podarowali uczestnikom napoje, przekąski, upominki, przygotowywali atrakcje takie jak dzień dla dzieci z dmuchaniem balonów czy wielkie grillowanie. Sponsorzy są także fundatorami nagród za określoną liczbę wejść. Uczestników, którzy wpisali się do zeszytu 10 razy było 108, 20 razy – 69, 30 razy – 135, 31 razy – 106 osób. W tym roku odnotowaliśmy rekord, jeśli chodzi o liczbę osób, które weszły na Czantorię 31 razy w ciągu 31 dni. Jak wynika z powyższych statystyk, nagród wręczymy bardzo dużo, więc i sponsorów trzeba wielu. Zapraszam, jeśli ktoś jeszcze chciałby się przyłączyć.

Ta edycja była rekordowa pod wieloma względami.

Pod każdym względem, choćby ogólnej liczby wejść, bo było ich 13.031. Udział wzięła rekordowa liczba Czechów, ja już prawie mówię po czesku, a także rekordowa liczba grup zorganizowanych – uczniów szkół, pracowników firm. Pobity został rekord osób, które weszły na Czantorię każdego dnia marca. Podczas 24 godzin na Czantorii odnotowaliśmy 802 wejścia. Średnio dziennie wchodziło 420 osób, najwięcej, bo aż 987 osób weszło 19 dnia akcji. W tym roku nie przespałam rekordowej liczby nocy i wykonałam rekordową pracę. **Jest pani nauczycielką, trenuje siebie i innych, po co Pani ta akcja?**

Muszę zaznaczyć, że człowiekiem tak samo ciężko pracującym, jeśli nie jeszcze ciężiej jest Wojciech Twardzik, który wiele rzeczy sam ogarnia organizacyjnie, zajmuje się mediami, kontaktami ze sponsorami, uczestnikami i wieloma innymi sprawami. Rzeczywiście czasem sama zadaję sobie pytanie, po co mi to, ale nawet jeśli pojawiają się wątpliwości, to na krótko. Mam naturę społeczniczkę, muszę coś robić i stąd właśnie wzięła się akcja 30 dni na Równicy. Była pandemia, siedzieliśmy w domu, odizolowani, wystraszeni, niepewni jutra, samotni... Pomysł narodził się przy myciu garów i był bardzo prosty – ruszamy na szlak i wpisujemy każde wejście do zeszytu. Genialny pomysł na pandemiczną imprezę masową, ale bez bezpośredniego kontaktu. Ludziom się to spodobało, a potem przyszła refleksja – skoro jest Równica, to czemu nie Czantoria. A potem jeszcze myśl, żeby wykorzystać ten zapał, poczucie wspólnoty, żeby pomagać i tak narodziła się akcja 31 dni na Czantorii. Jeśli już chodzimy, to chodźmy dla kogoś.

Kiedyś czeskie schronisko na Czantorii było obiektem westchnień polskich turystów, bo nie wolno nam było przekraczać granicy na krok, a co dopiero mówić o jedzeniu czy piciu po czeskiej stronie. Teraz właściciele Horskiej Chajaty, a dokładnie „Horskiej chaty Čantoryja” mocno wspierają akcję.

Bardzo dobrze się nam współpracuje. Oczywiście im akcja też przynosi korzyści, bo więcej ludzi pojawia się w marcu w ich lokalu, ale bardzo nam pomagają logistycznie, transportowo, sami od siebie przygotowali nagrody, kołaczyków napieklki.

Zdarzył się też bardzo przykry wypadek, jedna z uczestniczek akcji zmarła na szlaku.

Był to dla nas szok, że młoda, zaledwie 35-letnia kobieta, która regularnie chodziła po górach, mogła być chora na serce i tak niespodziewanie umrzeć. Bardzo mocno nas to dotknęło, zwłaszcza że dość długo nie wiedzieliśmy, co się właściwie stało. Okazało się, że do zatrzymania akcji serca mogło dojść w każdej chwili w domu przy dzieciach, za kierownicą samochodu. Stało się to w górach podczas naszej akcji, w dniu integracji polsko-czeskiej. Osoby, które były przy niej od razu przystąpiły do akcji reanimacyjnej i natychmiast wezwano pomoc. Przyleciał śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, ale nic nie dało się zrobić.

Aktcja 31 Dni na Równicy i 31 Dni na Czantorii to jakiś fenomen. Ustroniacy mieszkający pod Równicą i pod Czantorią, nagle uznali, że wchodzenie na nie jest bardzo ciekawe. Wcześniej niektórzy odwiedzali te góry tylko gdy przyjeżdżała rodzina i trzeba było pokazać atrakcje Ustronia.

To częste zjawisko, że nie docenia się tego, co się ma pod nosem. Tym bardziej nalegam, żeby się ruszyć z kanapy, bo mamy bardzo blisko atrakcyjne tereny do zażywania ruchu. Nie musi to być od razu bieg, intensywny trening, wystarczą spacer, spokojne wędrowki. Jest piękna wiosna, zachęcam do wyjścia w góry, choćby w górki dla zdrowia i przyjemności. Rozmawiała: **Monika Niemiec**

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik miejski. Redaguje Zespół. Redaktor naczelna: **Monika Niemiec**. Adres redakcji: 43-450 Ustroń, Rynek 4 (budynek biblioteki), tel. 33 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl / Nakład: 1200 egzemplarzy / Informacje dotyczące ochrony danych osobowych: <http://gazeta.odo.ustron.pl> / Zastrzegamy sobie prawo preredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów niezamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji w dni powszednie w godz. 8.00-16.00. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **Przedsiębiorstwo Poligraficzne „MODENA” Sp. z o.o.** ul. Mała Łąka 17, 43-400 Cieszyń, tel. 33 852 36 65, e-mail: biuro@drukarniamodena.pl.

Numer zamknięto: 24.04.2023 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 8.05.2023 r.

Punkty sprzedaży gazety: ASIA Polana, Bingo Hermanice, Euro Sklep (dawna Savia), Euro Sklep przy Policji, Euro przy Kuźni, Groszek obok TBS, HERMES Nierodzim, Informacja Turystyczna Rynek, Lewiatan Manhattan, PSS Beskid, PSS Hermanice, PSS przy SP1, Supermarket Polana, Sztwiorek Nierodzim, Targowisko, Wanda, Zibi, Żabka obok Janeczki.